

- ◆ FERIE W MIEŚCIE NIE GORSZE NIŻ W GÓRACH (str. 6—7)
- ◆ W CZYŻYNACH GRALI W KRĘGLE JUŻ PRZED 120 LATY (str. 6—7)
- ◆ BARY MLECZNE WIZYTÓWKĄ DZIELNICY (str. 8)
- ◆ 10 LAT PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ W NOWEJ HUCIE (str. 8)
- ◆ WYNIKI PLEBISCYTU RO(C)K '86 (str.10)

TYGODNIK

GTŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 6 (1554)

6 lutego 1987 r.

Cena 10 zł

ALFRED MIODOWICZ SPOTKAŁ SIĘ ZE ZWIĄZKOWCAMI

Układ o wszystko

Umową o wszystko: o produkcję, o postęp techniczny, o płace, o zatrudnienie, o świadczenia socjalne itp. — nazwał szef OPZZ Alfred MIODOWICZ Ustawę o Układach Zbiorowych, którą przyjął Sejm w listopadzie ubiegłego roku. Od tego momentu minęło sporo

czasu. Dla wielu z nas, zwykłych zjadaczy chleba, przyjęcie przez Sejm ustawy jest jednoznaczne z jej wejściem w życie. Stąd niepokój wielu związkowców o jej losy. Ich zdaniem trwa to za długo. Stąd też i zaproszenie od krakowskich hutników dla szefa OPZZ.

Zaproszenie zostało przyjęte 30 stycznia br. Alfred Miodowicz spotkał się z członkami Zarządu NSZZ Pr KM HiL. Pytań było sporo, bo — jak stwierdzili — niedoinformowani nie mogą informować innych. Odnotowałam moim zdaniem najważniejsze: co z układami zbiorowymi i z ustawą o zaopatrzeniu emerytalno-rentowym? Dlaczego pracownicy jednozmianowi mają płacone 100 proc. chorobowego, a zmianowi 75 proc.? Czy w nowej ustawie o zaopatrzeniu emerytalno-rentowym znalazł się wniosek, że po przeprowadzeniu 40 lat można iść na emeryturę bez

względu na wiek? Co związkowcom przeszkadza w pracy? Czy związkowcy będą mieli własne biuro turystyczne?

Oto, co odpowiedział m. in. Alfred MIODOWICZ:

UKŁADY ZBIOROWE. Są negocjowane z rządem. Czynią to pracownicy HiL; kierownik Działu Kadr Wacław Kmity i radca prawny OPZZ, Federacji Hutniczych Związków Zawodowych i NSZZ Pr HiL Kazimierz Niedzielski. Brakuje aktów wykonawczych do tej ustawy. Musi być znówelizowana ustawa o zakładowych systemach wynagrodzenia z 1984 r. To, że brakuje

74 aktów wykonawczych do ustaw uchwalonych w ostatnich latach nie pociesza. Nasi negocjują. To bardzo poważny bój, bój o wszystko.

Hutnicy mają już projekt wstępny, jako pierwsi w kraju będą negocjować porozumienia zakładowe.

EMERYTURY I RENTY. Nieprawdą jest, że to, co uchwałił Sejm jest likwidacją „starego portfela”. Sprawę cofnięto do systemowego uregulowania. Wygraliśmy waloryzację emerytur i rent. Rząd proponował, by podwyżki emerytur i rent były liczone według kosztów utrzymania **CIĄG DALSZY NA STR. 3**

Dobrodziejstwo dolomitu

Rozmowa z laureatami nagrody m. Krakowa mgr. inż. Jerzym MACHNIEWICZEM i mgr. inż. Andrzejem PILIŃSKIM o nowej technologii produkcji stali



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Red. — Trafiliście Panowie na pierwsze strony gazet jako laureaci nagrody m. Krakowa za opracowanie nowej technologii wytwarzania stali.

A.P. — Tak, z tym że wspomniana informacja prasowa była nieścisła. Pracę realizował duży zespół pracowników huty, nie zaś — jak tam podano — zaledwie pięć osób. Należałoby jeszcze wymienić inż. Ryszarda Gulińskiego — kierownika Zakładu Stalowniczego, inż. Stanisława Malczewskiego — kierownika wytapiania w Stalowni Konwertorowej, a także inżynierów: Władysława Sawickiego i Janusza Tracza, którzy zajmowali się dopracowywaniem ruchowym technologii prowadzenia wytopu oraz kontrolą i rozliczaniem przy użyciu komputera. Należałoby także wymienić kilka nazwisk pierwszych wytapaczy pulpitowych konwertorów: Jana Browarnika, Władysława Gądka, Tadeusza Gumułę, Mieczysława Kucharskiego, Fabiana Miłkę oraz Tadeusza Orezyka.

Red. — Jak długa jest historia wprowadzania w życie nowej technologii?

J.M. — Praca naukowo-badawcza zakończona została w grudniu 1983. W następnym

CIĄG DALSZY NA STR. 4

JANUSZ CIEPIELA i ZESPÓŁ SZKÓŁ MECHANICZNYCH wygrali komputery!



Uśmiechnięci uczniowie ZSM nr 3. Relacja z koncertu „Spectrum Show” na str. 6—7. Fot. S. GAWLIŃSKI

W gabinecie dr. Piotra HYLEY — kierownika Poradni Rehabilitacji i Fizykoterapii — młody mężczyzna. Doktor Piotr wypisuje mu kartę zabiegów. Każdego dnia przyjmuje prawie 30 pacjentów. Przegląda karty chorobowe, czyta daty urodzenia: rok 1945, 1947, 1961, 1955, 1950. Wracają tu do zdrowia ludzie młodzi, nie tylko emeryci. Młodych rehabilitantów jest z każdym rokiem więcej.

— Budują mi cały dział hydroterapii, dział leczenia wodą — mówi z zapalem doktor. — Pierwszy basen rehabilitacyjny w Krakowie, śmiem twierdzić, że w całej Polsce Południowej. Obiekt jest już — jak, to mówią budowlani — w stanie surowym zamkniętym. Zadaszony. Trwa-

Jeżeli w to przedsięwzięcie ma być włożone ileś tam pieniędzy to niech i zewnętrzny wystrój będzie na poziomie co najmniej europejskim.

Ktoś, może nie budowlani, zapomniał, że obiekt ten ma służyć niepełnosprawnym. Doktor Piotr zgłosił aż jedenaście uwag. Budowlani uwzględ-

Rozbudowa Centralnej Przychodni Specjalistycznej

Wizje doktora Piotra

ją prace wykończeniowe. Kiedy będzie otwarty? To zależy od glazury. Ma być biała, seledynowa albo koloru morza — marzy doktor. Woda z glazurą seledynową sprawia wrażenie kryształowej. Chodzi o odczucia pacjenta. Tymczasem panowie, którzy robią „wykończeniówkę”, mają kłopoty, brakuje glazury w tych kolorach, wykładziny. Są kłopoty z poręczami ze stali nierdzewnej. Nie, nie mogą być chromowane, chrom obłazi, po kilku miesiącach jak by to wyglądało? Ale to nie tylko basen, to szatnie, prysznic, nawiew powietrzny. Woda w basenie będzie miała obieg stały, będzie biologicznie i chemicznie odnawiana i podgrzewana, jej temperatura pozostanie ciągle taka sama.

dnili je. Niepotrzebna toaleta, w hali basenu przerobiona została na stanowisko dla ratownika, wykonano obok schodów podjazd dla wózków, kabiny natrysków. Wszędzie, nawet w toaletach, trzeba wmontować uchwyty z nierdzewnej stali. To trzeba wykonać przed flizowaniem.

Rzeczywiście tu praca wre. Robotników sporo. Jedni robią wylewkę i izolację basenu, inni montują drzwi do pomieszczeń. Ładnie to rozwiązano. Przed wejściem na basen pomieszczenia po prawej i lewej stronie korytarza identyczne: jedno dla kobiet, drugie dla mężczyzn. Miejsce do przebrania, kabina z natryskiem, unywalka, WC i pomieszczenie, na którym będzie **CIĄG DALSZY NA STR. 3**

Przyszło nam żyć w ciekawych czasach. Jesteśmy świadkami przyspieszonego rozwoju naukowo-technicznego w wielu krajach. Szkoda, że w mniejszym stopniu dotyczy to nas samych. Komputeryzacja — robotyzacja, słowa wytrychy, oznaczają po prostu lżejszą i wydajniejszą pracę, wysokiej jakości produkt finalny. Pesymiści twierdzą, że Polska jest daleko w tyle w tym wysiłku. Dodają, że jako outsiderzy pozostajemy w tyle coraz bardziej za czołówką. Optymiści mówią, że wprawdzie daleko nam do

Sprawy duże i małe

Spotkanie „światów”

przemysłowych potentatów, ale jesteśmy krajem bogatym w surowce i potencjał ludzki, więc stać nas na nowoczesną gospodarkę. Prawda jak zwykle leży pośrodku. Mają trochę racji i jedni, i drudzy. Zyczylibyśmy sobie, aby w większym stopniu sprawdzili się rokowania optymistów. Nasza przyszłość nie leży jednak w rękach przepowiadaczy. Jest naszą własną sprawą.

Człowiek powinien znać otaczającą go rzeczywistość, powinien być przekonany o słuszności tego, co robi. Moim zdaniem **CIĄG DALSZY NA STR. 2**

Modernizacja kombinatu Atestacja stanowisk Ocena pracy IRCH

Ponad trzy godziny trwały obrady środowowej Egzekutywy KF PZPR, ale dlatego, że poruszane tam sprawy mają dla kombinatu ogromne znaczenie. Tematem były problemy modernizacji kombinatu, atestacji stanowisk oraz ocena pracy Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej.

Podczas obrad, którym przewodniczył I sekretarz KF PZPR Stanisław Baranik, a w których uczestniczyli również dyr. naczelny KM HiL Eugeniusz Pustówka, poruszono wiele skomplikowanych kwestii, związanych z gospodarką inwestycyjną huty. Inwestycje, a szczególnie problem wykonawstwa, to dla kombinatu rzecz niebagatelna. 71 mld przyznanych przez rząd należy właściwie wykorzystać przede wszystkim ze względu na skomplikowane problemy ochrony środowiska naturalnego. Ważne jest również to, kto będzie prowadził remonty w HiL. Priorytet rządowy to tylko możliwość zaopatrywania się w materiały, przede wszystkim do prowadzenia remontów. Coraz trudniej udaje się pozyskiwać wykonawców-remontowców nastawionych przede wszystkim na maksymalny zysk, co nie zawsze pokrywa się z interesami kombinatu. Z drugiej strony skoro w samym kombinacie w remontach zatrudnionych jest ogromna liczba pracowników własnych, remonty powinny być prowadzone przede wszystkim własnymi środkami i ludźmi, bez udziału kontrahentów z zewnątrz. Zastanowienia wymaga sytuacja w Walcowni Gorącej, problemy baterii wielkokoksowniczych i wiele innych. Zbliża się termin kolejnej wizyty w HiL szefa resortu hutnictwa, więc na te pytania powinna się znaleźć odpowiedź w pierwszej kolejności. I sekretarz KF Stanisław Baranik zwrócił uwagę, że problemy inwestycyjne powinny być — z wszelkimi wynikającymi z nich konsekwencjami — przedstawione zarządowi HiL.

KLUB MISTRZA HiL

AKCES DO PRON

We wtorkowym spotkaniu zarządu Klubu Mistrza wzięli także udział przedstawiciele poszczególnych wydziałów i zakładów HiL. Spotkanie prowadził przewodniczący Wacław Matoga.

Sprawa edukacji aktywu gospodarczego i społeczno-politycznego była pierwszą z omawianych kwestii. Taką edukacją, zgodnie z zaleceniami III Plenum KC PZPR, powinien zostać objęty dozór, szczególnie obciążony odpowiedzialnością za wprowadzanie I etapu reformy. Inż. Kazimierz Nowak przedstawił ogólną koncepcję szkolenia mistrzów. Zaproponował formę lektoratów, którym towarzyszyłaby dyskusja. Trzy — lub czterogodzinne spotkania odbywałyby się raz na dwa miesiące.

Co na to obecni? Kilka wypowiedziących się osób uznało, że korzystniej byłoby skomasować zajęcia w jednym miesiącu. Blok wykładów da więcej, pozwoli lepiej opanować wiedzę aniżeli zajęcia tak strasznie rozproszone w czasie. No i, podkreślali mistrzowie, tematyka lektoratów powinna być starannie dopracowana, tak aby ludzie mogli faktycznie zastosować w praktyce zaszywane wiadomości. Ileż to razy pracownicy drzemali na różnego typu szkoleniach, których treść była im obojętna...

Biorący udział w spotkaniu dyrektor produkcji Janusz

Razowski zapoznał obecnych z aktualną sytuacją huty. Przypomniał, że definitywnie została załatwiona sprawa funduszu 1990. Pozostał jeszcze do rozwiązania problem dający się ciągle we znaki skutków starego FAZ-u. Rozwiązanie tego problemu będzie miało wpływ na sferę placową. Dyrektor omówił też pokrótce przyczyny, dla których styczniowa produkcja HiL wypadła niezadowolająco.

W dalszej części spotkania przewodniczący Wacław Matoga poinformował, że w przyszłą środę omawiana będzie z radą pracowniczą sprawa „Odznaki Mistrza”, 18 lutego zaś odbędzie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

Do chwili obecnej Klub Mistrza nie należy do organizacji pronowskiej. Aktualnie otworzyła się możliwość wytypowania 2 delegatów na dzielnicowy zjazd PRON, z której to możliwości klub skorzysta, żeby przedstawić na forum publicum nekające go problemy. Przewodniczący wystąpił z propozycją, aby reprezentowali go: Władysław Kosiec i Kazimierz Świątowicz. Obydwie kandydatury zostały zaakceptowane. Udział w zjeździe jest oczywiście równoznaczny z decyzją przystąpienia „Klubu Mistrza” do Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego.

(ron)

ZALOGA

Kopalni Węgla Kamiennego „MYSŁOWICE”

na ręce

Dyrektora Naczelnego

mgr. inż. M. SAKWERDA

Głęboko wstrząśnięci wiadomością o tragicznym wypadku, który wyrwał z Waszych szeregów 17 Górników, przekazujemy Wam w imieniu Zalogi i Kierownictwa Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina wyrazy

najgłębszego współczucia.

Łączymy się w bólu i żalu po stracie najbliższych z rodzinami poległych i z Wami Bracia-Górnicy po stracie

współtowarzyszy pracy.

Stratę tą odczuwamy tym boleśniej, że z Zalogą Kopalni Węgla Kamiennego „Mysłowice” łączymy nas wieloletnia, bliska współpraca.

I Sekretarz KF PZPR

Stanisław BARANIK

Przew. Rady Zakładowej

NSZZ Prac. KM HiL

Władysław SITKOWSKI

Dyrektor Naczelny

Eugeniusz PUSTÓWKA

Przew. Rady Pracowniczej

Tomasz KUCHARSKI

♦ (bw) **KOMBINAT METALURGICZNY HiL** wpisany został do Honorowej Księgi Czynów na Rzecz Odnowy Zabytków Krakowa. Równocześnie serdeczne słowa podziękowania za udział w dziele odnowy miasta, które: „było i pozostanie własnością wszystkich Polaków” przesłał na ręce dyrekcji kombinatu Przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa Sekretarz Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa — Apolinary Kozub.

♦ (v) **PRODUKCJA.** Pierwsze dni lutego upłynęły pod znakiem ograniczenia wysyłki towaru wyprodukowanego w hucie. Brak wagonów i zamknięcie niektórych linii kolejowych dla tej grupy przewozów stały się przyczyną obniżenia wyników w produkcji gotowej kombinatu. Na niewykonanie planu w produkcji surowej wpłynęły przestoje Wielkiej Pieców.

♦ **REMONTY.** W ostatnim tygodniu trwały remonty pieca martenowskiego nr 3 i Walcowni Drobnej. 1 lutego zadmuchano wielki piec nr 4, a 3 lutego — po 24 dniowym remoncie — wielki piec nr 3.

♦ **Transport kolejowy.** 23 stycznia średni czas przestoju wagonów w hucie wynosił 27,1 godz., kara za przekroczenie czasu — 5 565 120 zł. 29 stycznia — 34,5 godz., kara — 7 883 700 zł. 20 stycznia — 30,1 godz., kara — 7 004 580 zł, 31 stycznia — 26,2 godz., kara — 6 584 160 zł, 1 lutego — 37,0 godz., kara — 7 727 940 zł, 2 bm. — 29,4 godz., kara — 6 363 720 zł, 3 bm. — 26,0 godz., kara — 5 204 100zł.

WCZASY LECZNICZE

Ośrodek Wczasów i Kolonii KM HiL uprzejmie informuje, iż posiada wolne miejsca na wczasy lecznicze do DW „Walcownik” w Krynicy w terminach: 26.04—16.05 i 18.05—07.06.87 r.

Informacji udziela Dział Wczasów, bud. S, klatka B, pokój 19, tel. wewn. 32-15.

Równocześnie informujemy, że z przyczyn od nas niezależnych wczasy lecznicze w DW „Rybak” w Międzyzdrojach zostały odwołane.

Kol.

ALEKSANDRZE CZEKAJ wyrazi najgłębszego współczucia z powodu śmierci Matki składają

Kierownictwo Koleżanki i Koledzy z Działu XS

Koledze inż.

STANISŁAWOWI BILIŃSKIEMU

wyrazi najgłębszego współczucia z powodu śmierci Matki składają

Koleżanki i Koledzy z Biura Technicznego Wydziału T-9

Kol.

ZENOBII FIREK

wyrazi głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci Meza składają

Koleżanki i Koledzy z Zakładu ZW

Serdeczne podziękowania za pomoc w zorganizowaniu i udziale w ceremonii pogrzebowej b. pracownika Wydziału ZS/S4

JANA GRUDZIŃSKIEGO organizacji partyjnej, kierownictwu, kolegom i koleżankom składa

Rodzina

Kol.

EMILII KAMIŃSKIEJ

wyrazi szczerego współczucia z powodu śmierci Ojca składają

Koleżanki i Koledzy z ZA/AA

W dalszej części obrad Egzekutywa zapoznała się z postępem prac w atestacji stanowisk pracy. Jest ona dopiero we wstępnej fazie. Przeprowadzono pierwsze próby w ZG. Wytypowano pięć stanowisk, które z punktu widzenia atestacji powinny być wzorcowe. Wyniki badań będą gotowe 15 lutego. Następnym etapem będzie badanie stanowisk technologicznych oraz utrzymania ruchu. Nie jest to łatwy problem. Na podstawie przeprowadzonych badań da się jednak określić właściwe rozmieszczenie stanowisk pracy i ich liczbę. Kolejnym etapem atestacji objęte będą stanowiska pracy w administracji.

Trzecim tematem obrad Egzekutywy KF były problemy działania Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej. Działająca od dwu lat kombinatowa IRCh-a, w której pracuje ok. 30 osób, przeprowadziła w tym czasie 15 kontroli, m. in. handlu, gospodarki mieszkaniowej i działalności poszczególnych ogniw administracji państwowej. Składający informację szef IRCh-y w KM HiL Jan Sorota oraz szef Ekspozytury NIK ds. IRCh-y Bogdan Michnowicz omówili zasady jej działania. W województwie miejskim krakowskim w Inspekcji działa ok. 510 osób. Przeprowadziła ona 74 akcje kontrolne, zlecone centralnie. Oprócz tego, działając z upoważnienia społecznego (problemy zgłaszane przez obywateli), przeprowadziła wiele kontroli z własnej inicjatywy. Przyjrano się m. in. działalności SM „Hutnik”, gdzie interesowano się specjalnie tzw. „dynastycznymi zapisami” w kolejce do własnego mieszkania oraz postępiami prac przy budowie szpitala „B”. Wielu mieszkańców dzielnicy zgłasza na bieżąco problemy dotyczące nieprawidłowości naszego życia społecznego. Coraz mniej jest anonimów. Większość obywateli piszących do IRCh-y nie obawia się podpisywać pod własnymi listami, co świadczy o dużym zaufaniu dla tej społecznej formy kontroli. IRCh-a nie chce zastępować NIK-u, ale zapotrzebowanie społeczne na taką formę kontroli jest w obecnych warunkach bardzo duże.

Egzekutywa przyjęła również plan pracy KF PZPR w obecnym roku kalendarzowym. Poruszone i bardzo ważne dla kombinatu problemy znajdują niedługo swą kontynuację. (mat)

4 lutego odbyło się w zakładowym kinie „Sfinks” pierwsze seminarium ideologiczne na temat wybranych problemów marksistowskiego religioznawstwa. W seminarium udział biorą I sekretarze POP, sekretarze KZ i aktywni organizatorzy społecznych działających w KM HiL. Cykl seminaryjny kontynuowany będzie do końca roku szkolnego. Wykład inauguracyjny wygłosił lektor KK PZPR dr Stefan Nawrot.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

niem właśnie w świadomości tkwi klucz do dalszego prawidłowego rozwoju kraju. Niestety, w tym zakresie mamy b. dużo do zrobienia.

Coraz częściej stykamy się z różnymi pojęciami, takimi jak: odnowa socjalistyczna, restrukturyzacja gospodarki, II etap reformy, atestacja, 3 X S itd. Są to sprawy ważne i duże, ale nie zawsze trafiają do wyobraźni przeciętnego zjadacza chleba. Każdy z nas ma swój mały świat, w którym żyje i pracuje, swoje małe sprawy. A może nie są one takie małe? Zależy to oczywiście od optyki spojrzenia. Często zdarza się tak — otwieramy gazetę z ważnym przemówieniem i stwierdzamy: — Przecież to mnie nie dotyczy? A może jednak...

Spotkanie „światów”

Uważam, że wszystko zależy od umiejętnego powiązania tych dużych spraw z naszymi małymi sprawami, od uświadomienia sobie, że nasze osobiste powodzenie zależy od pomyslnego rozwoju państwa i odwrotnie. Powinno nastąpić spotkanie „światów” tego naszego małego prywatnego z tym dużym, oficjalnym. O tych sprawach chciałbym w tej rubryce pisać.

Nie mam i nie chcę mieć monopolu na rację (zresztą nie lubię monopolu). Dlatego też liczę na głosy Czytelników i zachęcam do wypowiedzi, które by pozwoliły na właściwą interpretację otaczającej nas rzeczywistości. Ze swojej strony obiecuję poważnie traktować wszystkie głosy (na zasadzie wzajemności). Z góry dziękuję za inspirację. Konwencja spraw wielkich i małych, którą przyjąłem, niech będzie, pewną umową płaszczyzną prezentacji i wymiany poglądów. Es-Pe

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

NIESTETY PODWYŻKI

W związku z nowymi zarządzeniami dotyczącymi funduszu socjalnego (o czym wkrótce szerzej poinformujemy) zmienne będą kwoty odpłatności za różnego rodzaju świadczenia socjalne. Ostatnie Prezydium NSZZ pracowników HiL dyskutowało zmiany odpłatności za wczasy lecznicze i dojazdy autobusowe. Ustalono, że do wczasów zainteresowany będzie dopłacał 4,5 tys. zł, a przejazdy na wczasy pokrywał w 90 proc. kwoty przejazdu.

Z MYŚLĄ O LECIE WESELEJ...

Związkowcy przeprowadzili wstępne rozmowy w węgierskim biurze turystycznym Wolanturist. Rysuje się możliwość spędzenia 8-dniowych turnusów nad Bałatonem w Siófk. Piękne pokoje w prywatnych domkach, plaża, dobre wyżywienie — jak zapewniali w rozmowie przedstawiciele biura — pozwolą dobrze wypocząć, jeżeli tylko znajdą się chętni. Całkowity koszt takiego wypoczynku wynosi 18—20 tys. zł.

Już można rezerwować sobie siły i urlop na XXV jubileuszowy centralny „Rajd Hutników” „BESKIDY-87”, który odbędzie się 1—7 czerwca 87. — w trzech dyscyplinach górskiej, kolarskiej, motorowej. Będzie on organizowany wspólnymi siłami Oddziału PTTK KM HiL, Zarządu NSZZ, Zarządu Fabrycznego ZSMP. Szczegółowe informacje w terminie późniejszym.

MIESZKANIA TANIEJ

Od 1 stycznia obowiązuje nowy regulamin udzielania pomocy z Zakładowego Funduszu Mieszkaniowego, a co za tym idzie możliwość uzyskiwania pożyczek na cele mieszkaniowe. Wysokość uzależniona jest od dochodu przypadającego na członka rodziny i tak: jeżeli nie przekracza 15 tys. zł — można uzyskać wysokość 100 proc. wkładu wymaganego przez spółdzielnię. Od 15—20 tys. zł można uzyskać 75 proc. wkładu, powyżej 20 tys. zł do 50 proc. wymaganego wkładu. Wszelkich informacji udzielają komórki związkowe. (bw)

ZADECYDUJE

podstawowe ogniwo

W całym kraju rozpoczęła się bardzo istotna dyskusja, będąca przygotowaniem do IV Plenum KC PZPR. Ma ono być poświęcone roli POP w społeczno-politycznym i gospodarczym życiu kraju. Rozpoczynamy cykl wypowiedzi dotyczących tego tematu: dziś, o roli podstawowej organizacji partyjnej mówi sekretarz POP w Wydziale T-8 Zakładu Transportu Kolejowego, Kazimierz Czop.

O ROZBUDZANIU ŚWIADOMOŚCI.

POP w Wydziale T-8 liczy 34 członków, cały wydział — 190 pracowników. Jest w tym gronie część towarzyszy ze stażem ponad dwudziestoletnim i część młodych, którzy wstąpili do PZPR przed dwoma, trzema laty, a nawet paroma miesiącami. Każdy z nich nosi legitymację, ale nie każdy w codziennej pracy czuje się związany i zobowiązany tą legitymacją do określonej aktywności. „Martwe dusze”, od których nie potrafimy się uchronić, to nie tyle reakcja na pewną wydumaną ogólną niemożność, to wynik indywidualnej postawy. Bardzo dobrze się stało, że ukazały się Tezy Biura Politycznego, dotyczące tego tematu. Jest to kolejny krok do rozwoju partii i pobudzenia niektórych towarzyszy do większej aktywności.

O PRACY W ŚRODOWISKU.

Funkcjonuje w naszej organizacji komisja skarg i zażaleń, ale bezpartyjni trafiają do nas rzadko. Nie ten szczebel, oni odwołują się od razu do Komitetu Zakładowego lub wyżej. Jednak członkowie POP mają bezpośredni kontakt z bezpartyjnymi w brzdach pracy. Przychodzi im wspól-

nie rozwiązywać wiele problemów i właśnie postawa naszych towarzyszy powinna być przekonującym przykładem dla reszty. Podobnie jest w miejscu zamieszkania. Mówi się o aktywizacji członków partii w osiedlach, uważam jednak, że przede wszystkim dużo jest jeszcze do zrobienia tu, w zakładzie. Mimo wszystko właśnie tutaj ludzie lepiej się znają, łączą ich więcej wspólnych spraw i możliwości działania są większe.

O BARIERACH ROZWOJU LICZEBNOSCII. — Przychodzą do zakładu ludzie młodzi, po szkole średniej czy nawet po ukończeniu wyższych studiów. Oni z życiem politycznym mieli do czynienia w bardzo małym stopniu! Nie należą do żadnej organizacji społeczno-politycznej, w pewnym sensie są więc na uboczu. Wkrótce potem powierza się im obowiązki kierowania produkcją, mniejszym lub większym odcinkiem, a co najgorsze — kierowania ludźmi. Wtedy powinni już mieć ukształtowany, określony światopogląd, wkraczają przecież mimo woli w nurt życia politycznego. Bardziej „określeni” w jedną lub drugą stronę są już absolwenci szkół zawodowych, gdzie na ogół działają aktywne kółka ZSMP.

Ich członkowie pracę organizacyjną kontynuują niejako w zakładzie i nie są już tak obojętni na wszystko, co się wokół nich dzieje. Nawet jednak w organizacji młodzieżowej słabe jest zainteresowanie kierowaniem najlepszymi aktywistami do partii. Wszystko zależy wyłącznie od rozmów indywidualnych, inicjowanych przez POP. Okazuje się wtedy, że sporo młodych widzi swe miejsce w organizacji partyjnej. A przecież większość kół ZSMP posiada prawo rekomendacji!

O WSPÓLPRACY MIĘDZY ORGANIZACJAMI A KIEROWNICTWEM I ADMINISTRACJĄ. — W trudniejszych sprawach, które wymagają wyboru pewnego rozwiązania, podjęcia decyzji — prowadzimy konsultacje, rozmowy, ze związkami zawodowymi, organizacją młodzieżową... Z kolei oni też zasięgają naszych rad czy opinii. Wspólnie staraliśmy się np. rozwiązać budzącą swego czasu kontrowersję sprawę rozdziału funduszu socjalnego, a zwłaszcza przyznania „Wczasów pod gruszą”. Teraz sprawa jest już uregulowana i nie powinno być już żadnych problemów, ale kiedyś budziła ona prawdziwe emocje.

Szerszej dyskusji wymagają też stosunki jednej czy drugiej POP z kierownictwem zakładu. Najwyższy czas przełamać barierę takiego „obrażalstwa”, spotykanego nieraz jeszcze po zajęciu przez którąś ze stron nie do końca akceptowanego stanowiska. A wystarczy rzeczwiście dialog i chęć zrozumienia partnera. Tu też widziałbym większe zaangażowanie administracji, pracowników umysłowych, mistrzów — w pracę organizacji partyjnej. Ich postawa, ich opinia wpływa przecież na kształtowanie się poglądów załogi.

O SYSTEMIE BRYGADOWYM I PROPOZYCJACH REORGANIZACJI.

— Zastanawialiśmy się nad reorganizacją brygad, ale ciągle brakuje ludzi. W przyszłości można by spróbować wprowadzić „pogotowie domowe”. Funkcjonuje coś takiego w hutach krajów socjalistycznych. Polega to na pozostawianiu w gotowości (w domu, po zmianie) specjalistów-reмонтowców i wykorzystaniu ich do usuwania nagłych awarii. Wszystko zależy jednak od organizacji pracy,

zdyscyplinowania ludzi. A efekty byłyby chyba spore, potencjał ludzi lepiej wykorzystany, możliwości zarobkowania wyższe.

O REALIZACJI WNIOSKÓW POP.

— Zdarzało się dotąd, że nawet jeśli konkretne wnioski padały, to nie zawsze do końca je realizowano. Cóż, decyduje o tym głównie kondycja i interes całej huty... Do tej pory nie udało się zakupić — co wielokrotnie postulowano — nowego typu zakrętarci, maszyny o dużej wydajności, która by wyeliminowała pracę ludzi i usprawniła proces układania torów. Jednak wnioski pod adresem naszego kierownictwa wydziałowego, dotyczące organizacji, pracy, produkcji, spraw socjalnych — były na ogół realizowane. Jest już decyzja o zakupieniu uniwersalnej koparki, która usprawni pracę w wielu zakresach. Przy dzisiejszych niedoborach kadrowych pokładamy nadzieje w tych maszynach. Godziny nadliczbowe nie rozwiązują sprawy, postulujemy zamiast nadwyższego zdrowie wydłużonego czasu pracy pełną mechanizację i doskonałą organizację.

Teraz zgłaszamy potrzebę bliższego przyjrzenia się haldzie żuźla. Front wylewów kurczy się, konieczne jest nowe składowisko. Częste, wręcz systematyczne zrywanie i układanie w co rusz to nowym miejscu torów jest bardzo pracochłonne. Będziemy walczyć o nową podbijarkę.

O SZKOLENIACH PARTYJNYCH.

— Poziom przeprowadzanych obecnie szkoleń nie zadowala już członków partii, przydałyby się nowe formy. Film, czy nawet video, to już przecież nie nowość w życiu, a jednak nie stosuje się ich do przekazywania treści politycznych na szkoleniach. Zwykle kończy się, niestety, na odczytaniu lub opowiedzeniu przez wykładowcę treści lekturatu. Dobrze jeszcze, gdy wykładowca robi to w sposób przekonujący i zachęcający do skupienia uwagi, gorzej, gdy przez formę przekazu zubaża, pomniejsza wagę treści. A o randze czy roli, jaką będzie pełnił POP w zakładzie, decyduje przecież poziom wiedzy i świadomość polityczna jej członków.

(Notowała: VK)

Wizje doktora Piotra

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

zamontowany nawiew ciepłego powietrza, by po zabiegu rekonwalescencji mógł się wysuszyć. Przed wejściem na basen mały brodzik, w którym znajdzie się ziółek chemiczny o działaniu przeciwbakteryjnym i w którym każdy przed skorzystaniem z hydroterapii obowiązkowo musiał będzie moczyć nogi. W dość dużym pomieszczeniu i dwie „tanki” — zbiorniki do masażu podwodnego i basen.

— Chciałbym, żeby glazura była tu biała, flizy do sufitu. W środku palma. Tu ma być „Europa” — marzy doktor. — Wokół basenu będzie chodził „na sucho” magister i ćwiczył z powracającymi do zdrowia. Chce, by poczekalnia była komfortowa. Tu, widzę miejsce dla leżakowania dla pacjentów, leżaki obowiązkowo muszą być drewniane. Zrobią to hutnicy. A tu pomieszczenie dla masażystów. Jestem szczęśliwy, że coś takiego się robi. Chce, by był tu komfort, bym mógł przyjść za 20 lat, jak będę już na emeryturze, i nie wstydzić się tego, co zrobiliśmy dziś. Termin oddania tego oddziału chorym nie jest najważniejszą. Ważne niezmiernie jest wykonanie, standard.

Doktor Piotr nie poprzestaje na przekazaniu dziennikarzowi wizji tego, co będzie, musiał opowiedzieć po tym, co posiada. Przemilczał sprawę innych pomieszczeń, o których przeznaczeniu zapytałam. Wyjaśnił mi, że mają w nich leczyć pulmonologowie. Chyba zgadzam się i ja, z zastrzeżeniami, bo jakoś tak nijako zastawić powracających do zdrowia z chorymi.

Hydroterapia dziś to: mały basen do masażu podwodnego,

urządzenie do masażu wirowego wodą i urządzenie do biczy wodnych. Oprócz tego: parafinownia, sala gimnastyczna, mała, bo mała, ale jedyna w Krakowie. W niej nowe rowery wysiłkowe i świeżo zakupiony cykloergometr — czym nie omieszkał się pochwalić doktor.

— Sala diadynamik — kontynuuje doktor. — Tu pracujemy na aparatach ultradźwiękowych, światłolecznictwo; mamy tu jeszcze budki Polano (leczy się chore kręgosłupy). Dział Diatermii krótkofalowej, większość aparatów o mocy do 30 MHz — leczy się tu zmiany bólowo-wyrodniczeniowe. Ciasny pokój masażystów.

Pracuje tu 30 osób: trzech Piotrów: doktor i masażystki. Reszta to kobiety.

Wnet wizje doktora Piotra przybiorą realne kształty. Wykonawcy planują bowiem oddanie tej inwestycji w maju br. na „Dzień Hutnika”. Zyczyć by wypadało, by był tam ten standard, o którym marzy lekarz. Byłaby to pierwsza oddana z realizowanych w ramach rozbudowy CENTRALNEJ PRZYCHODNI SPECJALISTYCZNEJ — inwestycja. Co z resztą? Przypomnijmy: rozbudowywany jest pawilon „B”, gdzie mieszczą się gabinety: — ginekologia, neurologia, laryngologiczna, psychiatryczna, pracownia I+G, opóźniona o dwa miesiące z powodu braku prefabrykatów. Wykonawca obiecuje, że do końca tego roku upora się z przeciwnościami i robotą.

Rozbudowywany jest pawilon „A”. Stoją już fundamenty. pawilonu „A1”. Jego oddanie uzależnione jest od zakończenia prac w pawilonie „B1”. Ponieważ tam się posłizgnęło, ślizga się i tu. I tak;

niedotrzymany będzie termin ukończenia rozbudowy określony wstępnie na koniec roku 1987. Dziś wykonawca podaje już datę — rok 1988. Ale obiecuje, że w 1989 r. przystąpi do modernizacji pawilonu „A”, tego, w którym znajdują się aktualnie laboratoria, diagnostyka i pomieszczenia administracyjne.

W rozbudowanej części pawilonu „A” znajdują nowe pomieszczenia, pracownię protezowni stomatologicznej, badań diagnostycznych.

Pogotowie Ratunkowe też ma być rozbudowane a tym samym poszerzone o salę zabiegową i pokój dla sanitariuszy.

Generalnym wykonawcą tych inwestycji jest „Budostal-3”. Cieszę się, że doczekam chwili, w której hutnikom przekazany zostanie nowy dział hydroterapii. Ale wydaje mi się, że rozbudowa idzie jakoś opieszale. Oglądam ją od lat i tak jakby za wiele się nie działo. Sprawia na mnie wrażenie martwej. Tu wyrosły słupki, tam murek. Może się mylę, ale przecież rozbudowujemy ten CPS bodajże od 1983 r...

2 lutego dyrektor naczelny huty — Eugeniusz Pustówka z zastępcą dyr. ds. inwestycji Bogdanem Andrusiewiczem wizytowali realizowane w PZOZ inwestycje, ocenili stan zaawansowania prac. Zapewne pomogą, by był ten standard w Oddziale Fizykoterapii, a może i zdopingują budowlanych, by przyspieszyli pracę przy rozbudowie innych pawilonów.

JANINA DZIURO

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

(bez wliczania papierosów i alkoholu). My — według średnich zarobków. Przerzeczaliśmy naszą propozycję.

CHOROBY. Sprawy zbadaliśmy w HiL. Z punktu widzenia przepisów wszystko w porządku. Po prostu błąd w umowie, którą nasz związek zawarł z dyrekcją. Trzeba zwiększyć stawki osobistego zaszerzowania, a zmniejszyć tzw. część ruchomą. Dodatek, który nie liczy się przy wyliczaniu chorobowego, jest to dodatek motywacyjny. W innych zakładach zlikwidowano go natychmiast i włączono w

ZUS. Związki zgodnie z ustawą o związkach zawodowych i ustawą o funduszu ubezpieczeniowym i działalności ZUS przejęły nadzór nad ZUS-em, Inspekcją Pracy i Funduszem Wczasów Pracowniczych. Nadzór nad działalnością ZUS sprawowany będzie przez Radę Nadzorczą, której większość stanowić będą związkowcy, przedstawiciele różnych branż. W 34 ZUS, m. in. krakowskim przesami Rad Nadzorczych będą związkowcy. Ich głos będzie decydujący w sprawach emerytalno-związkowych. Będą pełnili nadzór nad świadczeniami i prawidłowością wypłat.

UKŁAD O WSZYSTKO

stawkę. A to jesteście władni zrobić. Zobaczcie, jak to jest w Hucie „Katowice”.

40 LAT PRACY I EMERYTURA? W rządowej propozycji ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym takiego wniosku nie ma. Ale dziś nie rozstrzygniemy tu sprawy. Projekt ustawy będzie konsultowany i u Was.

ZWIĄZKOWCOM PRZESZKADZA W PRACY: własny rozgardiasz, brak koncepcji ekonomicznej, nonszalancki stosunek części administracji państwowej do tego, co mówią ludzie.

TANSZE WYCIECZKI ZAGRANICZNE? Jest to możliwe. Dotychczas, by zorganizować wycieczkę zagraniczną, trzeba było z „Orbisu” czy też innego biura turystycznego wynajmować za niemałe pieniądze autokar. Istnieje przy Funduszu Wczasów Pracowniczych w OPZZ — Biuro Wymiany Zagranicznej. Zostaną zakupione autobusy, z których będą mogli korzystać związkowcy.

DODATEK STAŻOWY. Skoro — jak podobno powiedział dyrektor — HiL ma pieniądze, to proszę przedstawicie koncepcję, może da się go zwiększyć w hucie.

Alfred Miodowicz się spieszy, jeszcze spotkanie w PZOZ i rozmowa z dyrektorem Julianem Żabickim na temat rozbudowy Zakładu Rehabilitacji, w czym OPZZ chce pomóc.

Ale jeszcze nie wszystko zostało wyjaśnione do końca. Związkowcy zatrzymują szefa OPZZ. Proszą o konkrety.

— Wasza federacja musi zawrzeć umowę z ministerstwem branżowym. Może to potrwać i pół roku. Jak zostanie ten układ zawarty, wówczas będzie można zawieść porozumienia branżowe. Federacja hutniczych związków przystąpiła już do negocjacji. Sądzę, że hutnicy w tym roku podpiszą umowę. Jest to umowa o wszystko: o produkcję, o postęp, płace... (jdz)

Mniej zwolnień, więcej bumelek

Sposób na pijaństwo — kary pieniężne

Nie sposób instytucjonalnie zapewnić całkowitej dyscypliny w zakładzie pracy, szczególnie w zakładzie tak wielkim jak kombinat HiL. Ilu pracowników, tyle różnych osobowości, nawyków. Zarówno wychowanie w domu rodzinnym czy w szkole, jak i temperament jednostki i jej stosunek do obowiązków zawodowych mają tu wiele do powiedzenia. Mimo to kierownictwo HiL wprowadziło w życie jesienią 1984 r. „Program zapewnienia dyscypliny pracy w kombinacie” i konsekwentnie go realizuje. Fakty zdają się przemawiać za tym, że nie był to mimo wszystko pomysł chybiony.

Wielkość absencji, zwłaszcza zaś absencji nieusprawiedliwionej, w sposób istotny rzutuje na poziom dyscypliny pracy. Prosta zależność: obecności pracowników w zakładzie zależy i produkcja, i jej efekty ekonomiczne. Jak wynika z danych Działu Kadr i Analiz Społecznych HiL, w porównaniu z rokiem 1985 absencja ogółem zmalała o przeszło 13 procent. Nieznacznie, bo o ponad 2 proc. wzrosła natomiast liczba bumelek.

NAGRODY I KARY. Te dwie formy mają charakter środków dyscyplinujących. Przeważają, niestety, te ostatnie. W roku 1986 za różnego rodzaju przewinienia nałożono 7.077 kar dyscyplinarnych (o przeszło 800 mniej niż rok wcześniej). Najczęściej stosowane są upomnienia (ok. 42 proc.) i nagany (ok. 32 proc.). Na trzecim miejscu znajdują się kary pieniężne.

Jeśli chodzi o nagrody, w roku 1986 pracownicy HiL otrzymali 2.974 odznaczenia państwowe i odznaki: „Zasłużony Hutnik PRL” (10), Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski (43), Ordery Sztandaru Pracy II klasy (2), a prócz tego Złote Krzyże Zasługi, Srebrne Krzyże Zasługi, Brązowe Krzyże Zasługi, Medale 40-lecia Polski Ludowej. Były też złote i srebrne odznaki „Zasłużony dla KM HiL”, odznaki „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa”, „Za zasługi dla Ziemi

Krakowskiej”, odznaki „Budowniczy Nowej Huty”, honorowe „Odznaki Mistrza”. Prócz tego dziesięć osób zostało wpisanych do „Złotej Księgi Pracowników KM HiL”.

WYKORZYSTANIE ZWOLNIEN LOKALNYCH. W minionym roku przeprowadzono ogółem 902 kontrole domowe. W efekcie 96 nieprzebiegających zaleceń lekarskich pracownikom potrącono zasiłek chorobowy. W ciągu najbliższego roku będą oni ponadto otrzymywać — w przypadku choroby — zasiłek obniżony o 25 proc. Powyższe dane nie obrazują w pełni faktycznego stanu rzeczy, ponieważ nie wszyscy kierownicy komórek organizacyjnych prowadzą kontrole domowe.

ZWOLNIONO 5.276 PRACOWNIKÓW. W liczbie tej jest 97 zwolnień dyscyplinarnych oraz 931 porzuceń pracy. Zarówno liczba zwolnień dyscyplinarnych, jak i porzucających pracę znacznie się zmniejszyła w porównaniu z rokiem 1985 (o ponad 30 procent). Zdecydowana większość uciekających z kombinatu to ludzie, bo rocznym albo i mniejszym stażem pracy. Jak informuje Dział Kadr procentowy udział porzuceń pracy w ogólnej liczbie rozwiązanych umów o pracę w KM HiL kształtuje się

zdecydowanie powyżej średniej krajowej”.

Po raz pierwszy od 1981 odnotowano minimalne zmniejszenie się liczby przypadków naruszenia obowiązku trzeźwości w miejscu pracy. Biorąc pod uwagę, że picie alkoholu w zakładzie pociąga dość dotkliwie straty finansowe (Zarządzenie nr 7 DU z 11 marca 1985), specjaliści od spraw kadrowych spodziewają się dalszej poprawy sytuacji w tej dziedzinie.

Zatrzymano 875 osób opuszczających kombinat w godzinach pracy. Fakt, że jest to liczba o przeszło połowę niższa niż w roku 1985, nie oznacza wcale, że „urywający się” z zakładu nagle wyprzeczali. Obserwacja sytuacji dowodzi, że wielu z nich po prostu opracowało lepsze metody unikania kontroli. Niektórzy usłużyli kierowcy autobusów informują zmierzających do bramy wyjściowej o odbywającym się właśnie sprawdzaniu dokumentów.

Pracownicy Działu Kadr przeprowadzili w sumie 56 kontroli przestrzegania zasad dyscypliny pracy. Stwierdzili oni, że w wielu przypadkach budzi zastrzeżenia sposób prowadzenia rejestrów i rozliczeń zwolnień od lekarza oraz tzw. delegacji miejscowych (ZS, ZE, ZT, ZR). Często są przypadki niesumiennego prowadzenia kart zegarowych i list obecności (ZS, ZE, ZT, ZR). Często są także przypadki wypłacania wynagrodzenia za czas nieprzepracowany (ZS, ZE, ZT, ZR, W-26). Żaden wydział ani zakład nie prowadzi racjonalnej polityki planowania i udzielania urlopów wypoczynkowych i innych dodatkowych urlopów.

(opr. ron)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
roku podpisaliśmy umowę o wdrożeniu jej wyników do produkcji. Zgodnie z pierwotnymi założeniami według nowej technologii mieliśmy prowadzić 20 procent wytopów. Wspomniana wielkość sukcesywnie rosła, aż osiągnęła średnio 80 proc. wytopów.

Red. — A dlaczego nie pełne 100 procent?

A.P. — Głównie ze względu na zimowe kłopoty z dostawami dolomitu. Cóż, brak miejsca, toteż możemy zmagazynować zapasy co najwyżej na miesiąc. W lecie sytuacja ulega zmianie. W ubiegłym roku okresowo dochodziliśmy nawet do 95 procent wytopów.

ślenie, jakie wielkości dodatków MgO i CaO wprowadzanych w dolomicie zapewniają osiągnięcia niskich lepkości żużla, a tym samym jego płynności, tj. reaktywności. Do praktyków należało natomiast ustalenie wielkości poszczególnych porcji oraz określenie, w której fazie wytopu najkorzystniejsze jest dodawanie dolomitu.

J.M. — Nowa technologia daje jeszcze jedną dodatkową korzyść. Stosowany w niej dolomit wprowadza wapno i magnezję, co umożliwiało zaoszczędzenie wapna wytwarzanego w hucie i dobrze wpływa na wyłożenie ogniotrwałe konwertora.

Dobrodziejstwo dolomitu

Red. — Na czym polega istota nowej metody produkcji stali?

J.M. — W hutnictwie obowiązuje dewiza: chcesz mieć dobrą stal, musisz mieć dobry żużel. Dobry żużel to żużel o odpowiedniej zasadowości i rzadko płynny. Powszechnie stosowanym dodatkiem upłynniającym był do tej pory fluoryt.

Red. — ...emanujący fluor do atmosfery.

J.M. — Tak. Fluor zawarty we fluorycie wędruje do atmosfery, ale nie tylko. Trzeba jeszcze dodać, że żużel wywołony z huty na składowiska powoduje dodatkowo zanieczyszczenie gleby i wód.

A.P. — Nasze zadanie polegało na tym, aby znaleźć środek, który by — dodany do żużla w miejsce fluorytu — upłynniał ten żużel. Próbowaliśmy różnych materiałów, m.in. boksytu, dolomitu palonego czy szamotu.

J.M. — Okazało się, że najskuteczniejszy jest dolomit surowy. Dodany w pewnych proporcjach, powoduje obniżenie temperatury topienia żużla, a tym samym zmniejsza jego lepkość. W konsekwencji żużel staje się bardziej zdolny do wchodzenia w reakcje chemiczne zapewniające odsiarczenie i odfosforowanie metalu.

A.P. — Zadaniem pracy naukowo-badawczej było okre-

Red. — A zatem podwójna korzyść: czystsza atmosfera i tańsza produkcja stali. Czy da się określić, ile pieniędzy zaoszczędzi kombinat na nowej technologii?

A.P. — W skali roku — ponad 200 milionów złotych. Głównie dzięki oszczędności wapna i ograniczeniu zużycia fluorytu.

Red. — W wywiadzie dla „Dziennika Polskiego” współtwórca pracy — prof. dr hab. inż. Marian Kruciński z AGH wspominał, że udział fluorytu przy produkcji stali zmniejszył się o połowę, „a jest szansa całkowitego wyeliminowania go z procesu produkcyjnego”. Co Panowie na to?

J.M. — Udział fluorytu zmniejszył się więcej niż o połowę. Całkowite wyeliminowanie go z procesu produkcji jest rzeczą realną, mamy nawet w związku z tym pewne koncepcje. Ale wprowadzenie ich w życie to mimo wszystko kwestia dalszej przyszłości.

Red. — Mam jeszcze jedno pytanie: czy zastępowanie dolomitu w miejsce fluorytu wpływa w jakiś sposób na jakość stali?

A.P. — Nie ma on negatywnego wpływu na jakość stali. Potwierdziły to badania i rozliczenia jakościowe.

Red. — Gratuluję zatem sukcesu i dziękuję Panom za rozmowę. (roz. ron)

AGRESJA

Brama wejściowa przy budynku „S”. 29 stycznia, kilkanaście minut przed dziesiątą. Wychodzący pracownik zostaje zatrzymany przez pełniących służbę wartowniczą junaków OC. Jest wyraźnie pijany, a przy tym agresywny. Okazuje się, że interwencja jest utrudniona, osobnik pozostaje bicie go przez strażników, gromadzą się idący do pracy ludzie, przeszkadzając w wykonywaniu obowiązków przez Służbę Przemysłową. Padają wulgarnie okrzyki, grupa około 100 osób wyważa drzwi do pomieszczenia posterunku. Mimo pojawienia się posiłków, zatrzymany celowo się przewraca podczas konwojowania i zaczyna uciekać. Zastępujący mu drogę dowódca warty otrzymuje na oczach tłumu kilka uderzeń w głowę padając na ziemię. Jak się potem okazuje w szpitalu, u poszkodowanego stwierdzono wstrząs mózgu.

Takie są fakty, smutne niestety. Nie sposób nie zadać kilku pytań — jak to możliwe, że spośród zgromadzonych nie znalazł się nikt przeciwdziałający agresji tłumu, nikt też nie potrafił potem powiedzieć nic konkretnego o sprawcy całego zajścia. Hutnicy rozeszli się do pracy, po drodze zapamiętując jedynie całe sensacyjne zdarzenie i zapewne obarczając winą za wszystko interweniujących wartowników. Doprawdy trudno znaleźć słowa wytłumaczenia dla obecnych przy tym hutników oraz dla osób wylamujących drzwi do służbowego pomieszczenia. Nie wiemy, czy w razie nawet nieprawidłowego wykonania, czynności przez pracownika jest on karany pobicie. Chyba nie, dlategoż zatem pijak budzi w nas często przyjaźliwie, opiekuńcze uczucia, dlatego sta-

jemy najczęściej w jego obronie, czy dlatego, że jest tak pijanuteńki, że nie wie co czyni?

Przypadki niewłaściwego zachowania się pracowników KM HiL wobec Straży Przemysłowej są bardzo częste.

— Na czarnej liście przodują pobicia wartowników przy interwencjach osób pijanych — stwierdza komendant strażnicy Antoni JANICKI. — Szczególnie zdarza się to w przypadku pracowników obcych przedsiębiorstw, takich jak HPR czy „Budostal-3”. Powiązane jest z tym łapownictwo. Kilka dni temu przyszedł do mnie pracownik W-26, zatrzymany wcześniej w stanie nietrzeźwym, wręczając 5 tysięcy złotych. Staje się to, niestety, coraz częstsze. Niewesoło przedstawia się też statystyka za rok ubiegły.

Jak z niej wynika, zatrzymano 178 osób przenoszących 114 litrów alkoholu, na teren huty usiłowało wejść ponad dwa tysiące osób pijanych. Są to liczby niebagatelne. Ciągłe ponawiane są też próby wnoszenia poza bramę rozmaitych urządzeń i przedmiotów. Kradzieże żarówek, palników, kabli, przyrządów nadających się do zastosowania w gospodarstwie domowym to już nie margines. Niszczona są w tym celu ogrodzenia pomimo częstych patroli, niewidoczna jest też troska średniego nadzoru: mistrzów i brygadistrzów o swoich pracownikach.

Dane przedstawiają niezbyt obiecującą wizję, tym bardziej, że mają tendencję wzrostową. Głównym impulsem do tego jest alkohol, a przypadek opisany na początku stwarza niebezpieczny precedens. Poszkodowany opuścił kilka dni temu szpital, a cała sprawa została przekazana służbom dochodzeniowym milicji. Jednak problem pozostaje, a braki kadrowe w Straży Przemysłowej kombinatu (na stan etatowy 175 pracowników zatrudnionych jest niewiele ponad czterdzieści osób) nie gwarantują szybkiego jego załatwienia. (mar)

GŁOS MŁODYCH. Sprawy kultury

27 stycznia odbyło się w Nowohuckim Centrum Kultury plenarne posiedzenie Zarządu Dzielnicy ZSMP. Zgodnie z oficjalnym tematem „Potrzeby i oczekiwania młodzieży w zakresie kultury”, poświęcone ono było właśnie przede wszystkim sprawom uczestnictwa młodego pokolenia w kulturze, procesie jej tworzenia.

W referacie wprowadzającym sekretarz ZD ZSMP JERZY SZCZĘŚNIAK powiedział między innymi: Okres przebudowy naszego życia społeczno-gospodarczego skłania do refleksji nad celami przeprowadzonych reform, w tym nad rolą i miejscem w nich kultury. Potrzeba takiej refleksji wynika przede wszystkim z konieczności konfrontacji wizji kulturalnych z ciągle zmieniającą się rzeczywistością, w kontekście naszych nowohuckich doświadczeń z okresu ostatnich pięciu lat.

Jerzy Szczęśniak stwierdził również, że: kultura w procesie samorealizacji osobowości, szczególnie u młodych ludzi, odgrywa rolę przewodnika w poszukiwaniu wartości, które zapewnić mogą jednostce optymalne warunki egzystencji w ramach akceptowanych przez społeczeństwo reguł i norm postępowania, usankcjonowanych przez rygory kulturowe naszego społeczeństwa (...)

W dyskusji padło wiele ciekawych, poruszających ważne problemy, głosów. Mnie w pamięci utkwiło zwłaszcza to, co mówił Marek Cebulak, przedstawiciel organizacji młodzieżowej w Spółdzielni Inwalidów „Hutnik”. Podzielił się ze wszystkimi wielkimi kłopotami, na jakie skazani są krwa-

ldzi (nie tylko młodzi), także w korzystaniu z dóbr kulturalnych. W podsumowaniu zgłosił kilka propozycji:

— zorganizowania punktu informacyjnego (może przy NCK) w sprawie form działalności kulturalno-oświatowej młodzieży inwalidzkiej, z uwzględnieniem kategorii upośledzenia

— objęcia tą informacją szkół specjalistycznych (szkół życia)

— wprowadzenia zniżki w opłatach dla tej grupy młodzieży w instytucjach kulturalnych

— zorganizowania specjalnej wypożyczalni (kasety, książki).

Adam Gryczyński z NCK przypomniał wszystkim raport z badań nad aktywnością kulturalną mieszkańców Nowej Huty, który został opracowany w 1984 roku. Jak nietrudno się domyślić, raport nie wypadł dla nas zbyt korzystnie. Jeśli już korzystamy z dóbr kultury i uczestniczymy w życiu kulturalnym, to ograniczamy się przede wszystkim do konsumpcyjnego podejścia do sprawy, a poza tym interesują nas formy najłatwiejsze, najmniej ambitne i wartościowe.

Sekretarz KD PZPR Ryszard Furdyn stwierdził, że zakłady pracy nie wywiązują się z nałożonej na nie funkcji wychowawczej (w tym mieszczą się także działania w sferze kultury). Niepokojącym zjawiskiem staje się — powiedział — coraz bardziej konsumpcyjne podejście do spraw kultury. Zadeklarował również pomoc partyjnych władz dzielnicy w przejęciu i zagospodarowaniu przez ZD ZSMP klubu „Fama”.

JACEK KRĄG



Z OBRAD SESJI DRN

• Budżet dzielnicy • Ochrona środowiska • Opieka nad ludźmi specjalnej troski • Problemy patologii społecznej

Oprócz spraw bieżących, dotyczących odśnieżania naszych ulic i chodników, jednym z ważniejszych punktów obrad sesji DRN było uchwalenie budżetu i planu gospodarczego dzielnicy. Projekt budżetu po stronie wydatków i dochodów zamyka się kwotą ponad 3 miliardów złotych. Na zapewnienie podstawowej działalności w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej przeznaczają się blisko półtora miliarda zł. Większość planowanych do wydatkowania środków pochłonią bieżące remonty i konserwacje (drog i budynków). Wobec przedstawionego projektu radni zgłosili jednak wiele postulatów, łączy się to z problemem telefonizacji niektórych osiedli rolniczych, ze stanem nie najlepszej sieci wodociągów oraz instalacji ciepłowniczych.

Rokrocznie blisko o 200 hektarów maleje powierzchnia użytków rolnych na terenie dzielnicy. Kilka propozycji jest szczególnie istotnych np. wznowienie konkursu o najgospodarniejsze osiedle Nowej Huty, co pozwoli na pewno lepiej spożytkować energię mieszkańców i ułatwi integrację. Przed-

stawiono także plan czynów społecznych zbilansowany w tym roku na ogólną wartość ponad 101 milionów zł. Większość tych robót to prace w rejonie osiedli peryferyjnych dotyczące budowy sieci gazowych i wodociągowych.

Bardzo ważnym punktem obrad były kwestie związane z

ochroną środowiska. Oprócz stworzenia strefy wokół kombinatu wiele mówiono o odświeżeniu gazów w EC Leg i modernizacji systemu ucieplnienia w ZPT. Według przedstawionego projektu przedsiębiorstwa i instytucje mają przeznaczyć na te cele ponad 5,5 miliarda zł, z czego 1 mld planuje się wydatkować na realizację strefy ochronnej wokół HIL.

Zwiększająca się stale liczba samotnych osób starszych oraz inwalidów na terenie naszej dzielnicy inspirowała do podejmowania działań polepszających system istniejącej opieki społecznej. Niezwykle ważne jest to, aby wszystkie zakłady w swej działalności, opartej na rachunku ekonomicznym, u-

względniali również sytuację byłych pracowników będących emerytami czy rencistami. Jako wzorowy przykład takiej współpracy przedstawiono działający przy KM HIL Ośrodek Opieki nad Emerytami i Rencistami. Zasygnalizowano też kwestie związane ze świadczeniami udzielanymi ludziom specjalnej troski przez pomoc społeczną. Chodzi o rozmaite zasiłki, zapomogi, doświadczenia w obuwia i odzieży. Bardzo ważna jest także pomoc dla dzieci z rodzin zagrożonych alkoholizmem.

Podjęto ustalenia dotyczące zapobiegania i zwalczania patologii społecznej i przestępczości. Należy położyć większy nacisk na adaptację społeczno-zawodową ludzi młodych i konsekwentne egzekwowanie od kadry kierowniczej obowiązku reagowania na spożywanie alkoholu w miejscu pracy. Postanowiono dokonać ponownych analiz dotyczących rozmieszczenia sklepów monopolowych. Wiele miejsca w programie zajęły sprawy związane z ochroną mienia obywateli, problemy narkomanii oraz zaostreżenie represji wobec osób uchylających się od pracy. (md)

REDAKCYJNY DYŻUR

W poniedziałki w godz. 12-15. Dziennikarze „GNH” pełnią

DYŻURY

w budynku Urzędu Dzielnicy (os. Zgody 2), pokój 107, I piętro (pomieszczenia DRN).

Tel. 44-54-44

◆ (md) III DZIELNICOWY ZJAZD PRON odbędzie się jutro (7 lutego) w Urzędzie Dzielnicy. Oprócz sprawozdania z działalności Rady Dzielnicy przedstawione zostaną tegoroczne zadania organizacji, przyjęty zostanie program. Wybrani zostaną także delegaci na Zjazd Wojewódzki i na II Kongres PRON.

◆ (md) PUSZKI od dawna nieoglądanej (chyba że w „Pewexie”) szynki „Polish Ham” zalegają półki w DH „Wanda”. Nie, stoisko chemiczne w tej placówce nie zmieniło profilu, po prostu producent farby podkładowej posłużył się takimi opakowaniami.

◆ (md) RELACJA NATYCHMIAST PO SPOŻYCIU. Fructon malinowy „Gonzo” (co za nazwa!) wytwarzany przez prywatny zakład w os. Dywizjonu 303 nie jest na pewno produk-

KRÓTKO

tem, który moglibyśmy polecić. Zabarwiona woda o landrynkowym smaku niewiele ma wspólnego z malinowym chruśniakiem, ale za to dużo z chemią.

◆ (md) STEŻENIE SPALIN szczególnie w nocy w rejonie os. II Pułku Lotniczego nie pozwala na otwarcie okien, szczególnie mieszkańcom niższych kondygnacji. Winna jest temu ponoć znajdująca się w pobliżu kotłownia i nie wyłączane silniki autobusów w zajeźdni.

◆ (md) TELEFON przyjmujący zgłoszenia w sprawie niesienia pomocy osobom samotnym, starszym i chorym czynny będzie do końca lutego. Jeszcze raz przypominamy jego numer — 48-12-30.

◆ (bw) HUTNICY jeżdżący do pracy tramwajem „22” niżej do tej pracy nie mogą zdążyć na godz. 6 rano. Powodem są fikcyjne odjazdy tych najwcześniejszych tramwajów. A swoją drogą, czy pierwszy tramwaj rozpoczynający trasę w Łagiewnikach ma się wyjeżdżać z zajeźdni w Nowej Hucie?

◆ (v) NAWET WYBITA szynka i intruz w sklepie PSS (w os. Centrum B bl. 5), który pośliznął się na chodniku i w ten dziwny sposób znalazł się przed ladą, nie są w stanie skłonić odpowiedzialnych osób do usunięcia zwalów lodu z chodnika. A może w ten sposób PSS zamierza pozyskiwać klientów?

PRZEPRASZAM funkcjonariusza straży przemysłowej za niestosowne zachowanie w dniu 23 stycznia przy bramie głównej KM HIL
EDWARD SUMARA

Na „Caro” jeszcze poczekamy

Stanała produkcja niektórych papierosów. Ta wiadomość podana za pośrednictwem PAP zbulwersowała większość palaczy. Jak wynika z informacji uzyskanych w ZPT, spowodowane jest to brakiem celofanu z zakładów w Tomaszowie. Po prostu firma ta miała kłopoty z zakupem za dewizy odpowiednich surowców. Przy potrójnym pakowaniu (folia, etykieta, celofan) papierosów aromatyzowanych konieczna jest szczelność opakowania, gdyż dające tym gatunkom specyficzny zapach substancje są na bazie spirytusu.

Zresztą czy ktokolwiek widział wyroby szanujących się firm zagranicznych bez celofanu, mało tego — zamiast papierowej etykiety stosowane są tekturowe, piękne pudełka. Chwilowe wstrzymanie wyrobu tych papierosów nie powinno na tytoniowym rynku spowodować jakichś luk, tym bardziej że wznowiono już produkcję „Carmenów” i „Zefirów” wykorzystując celofan o party na krajowych komponentach. Za dwa tygodnie powinno ruszyć też wytwarzanie „Caro”. (mar)

„Rynek żywnościowy to bardzo drażliwy segment naszej gospodarki. Można śmiało stwierdzić, że bardzo wyraźnie nastąpiła stabilizacja tego rynku. Osiągnięto równowagę w większości podstawowych grup towarowych. W roku 1986 zniesiono reglamentację podrobów i kaszy mąki, zwiększono w okresie kilku miesięcy przydziały mięsa na nominały kartkowe, wprowadzono i rozszerzono listę artykułów przeznaczonych do sprzedaży ratulnej”.

To tylko fragment wystąpienia prezesa nowohuckiej PSS „Społem” Danuty Bogdy podczas uroczystej akademii, która odbyła się z okazji „Dnia Handlowca” w Zespole Szkół Ekonomicznych. W trakcie uroczystości Złote Krzyże Zasługi otrzymali Jerzy Frączak i Ryszard Góra, Srebrne Krzyże Zasługi — Małgorzata Preisner, a Brązowy — Marta Balicka. 20 handlowcom wręczono Medale 40-lecia PRL. Były też odznaczenia resortowe

AKADEMIA Z OKAZJI DNIA HANDLOWCA

Sklepy wizytówką miasta

i związkowe. Uchwałą Rady Nadzorczej, spółemowcy postanowili dofinansować księżeczki mieszkańcom dla dwóch córek sierot po pracownicze nowohuckiego handlu. Przekazano także 20 tys. zł dla Domu Opieki Społecznej dla Dzieci w Prusach.

W przekazanym przez kierownika Wydziału Handlu UD MARIE KAREWICZ liście gratulacyjnym od naczelnika dzielnicy napisano m. in. „...Nasza robotnicza dzielnica jest wdzięczna pracownikom handlu, że w najtrudniejszym okresie dla gospodarki często zdwojonym wysiłkiem, utrzymywaliście podstawowe zaopatrzenie”. (jfk)

W MŁODZIEŻOWYM DOMU KULTURY IM. J. KORCZAKA odbyły się konkursy piosenek i pieśni żołnierskiej. W pierwszym zwyciężyła Agnieszka Woźniak (MDK im. J. Korczaka) przed Beatą Sabałą (MDK im. J. Korczaka). W drugim konkursie, w kategorii solistów najlepsza była Alicja Wolak

W MDK IM. J. KORCZAKA

Muzyczne konkursy

(XII LO) przed Małgorzatą Windys (SP nr 84) i Beatą Sabałą (MDK im. J. Korczaka). W kategorii zespołów zwyciężył zespół chóralski SP nr 100 przed zespołem chóralsko-instrumentalnym ze SP nr 92. Przyznano też wyróżnienia. Wśród solistów otrzymał je Adriana Szyndera (SP nr 84) i Miłosz Urbanik (XII LO) zaś wśród zespołów przedstawiciele SP nr 129 i SP nr 84.

Nowa przychodnia zdrowia

Elementem w jej przypadku jest to, że została wybudowana wcześniej niż ostatnie bloki mieszkalne. Tym razem poślizgów wielkich nie było i po czterech latach budowy w os. Dywizjonu 303 stanęła przychodnia, 2 stycznia br. odpowiednie władze przecięły wstęgę i lekarze zaczęli przyjmować pacjentów. A jest ich gdzie przyjmować na 1126 m², w piętnastu gabinetach lekarskich. Wszystko aż kłuje w oczy nowością, czystością, nowoczesnością.

Jest to typowa osiedlowa przychodnia, tzw. „dziesięcioletnik”, czyli przewidziana na przyjmowanie z rejonu 10000 osób, w tym prawie 4000 dzieci.

Tak więc już w drugim dniu przyjmowania 2 pediatrów miało pełne ręce roboty, czyli w zeszycie po kilkanaście nazwisk.

U pani stomatolog Marii Kwiecień też już siedzieli chętni pod gabinetem.

Kierownik przychodni Olaf Dubiel martwił się brakiem lekarzy. Mało pediatrów, stomatologów. Ale jego zapał i młodość pozwalają wierzyć, że w tej przychodni wszystko będzie grało, że spełnią się jego zamierzenia i marzenia. (bw)

W OS. DYWIZJONU 303



Fot. S. GAWLIŃSKI

Szkolne przyjaźnie

Tradycyjna przyjaźń polsko-słowacka podtrzymywana jest także przez nowohucką Szkołę Podstawową nr 144 w os. Bohaterów Września, której dyrektorem jest Zofia Marcinkiewicz. Szkoła nawiązała kontakt z podobną placówką w Popradzie w Słowacji.

— Efektom owych pierwszych kontaktów — mówi Grażyna JAROSIŃSKA, opiekunka samorządu uczniowskiego — było podpisanie umowy o współpracy. — W ramach rewizyty — przypomina Roman EWICH ze ZBoWiD w Nowej Hucie — niebawem Szkoła nr 144 będzie podejmować gości ze Słowacji. (R)

Zwiedzaj świat z „Orbisem”

Wycieczka do BUDAPESZTU — w lutym, pięć dni. Koszt: pokój 2-osobowy 8000 zł i 3-osobowy 7000 zł, w tym 4 kolacje i 4 noclegi w kwaterach prywatnych. Dojazd indywidualny, może być bezdewizowo!

Wycieczka do PRAGI — 4 dni: kwiecień, maj, czerwiec, październik. Koszt 19 800 zł, w tym: całonocne wyżywienie, mieszkanie w hotelu, transport autokarem. Program bardzo atrakcyjny!

Podobna propozycja — może być wykorzystana przez zakłady pracy w obu przypadkach ilość miejsc ograniczona — 43 osoby. Przejazd na trasie: Hradec Kralove — Praga w terminie: 5 dni: maj, czerwiec, sierpień, październik. Koszt 24 100 zł w tym całonocne wyżywienie, zakwaterowanie w hotelu, transport autokarem.

Również dla zakładów pracy: (na terenie NRD autokar).

Wycieczka pociągiem do LIPSKA i BERLINA na pięć dni w terminie marzec, maj, czerwiec, wrzesień. Koszt 16 100—20 000 zł. Pobyt w hotelu. Miejsca ograniczone 41+1.

Wycieczka autokarem do DREZNA, 5-dniowa (pierwszy i ostatni nocleg w kraju) w terminach: marzec, kwiecień, maj, czerwiec, wrzesień. Koszt 18 700 zł, zakwaterowanie w hotelu. W grupie może być 41+1 osób.

Konkurs „Cominexu“ i „Głosu Nowej Huty“ rozstrzygnięty

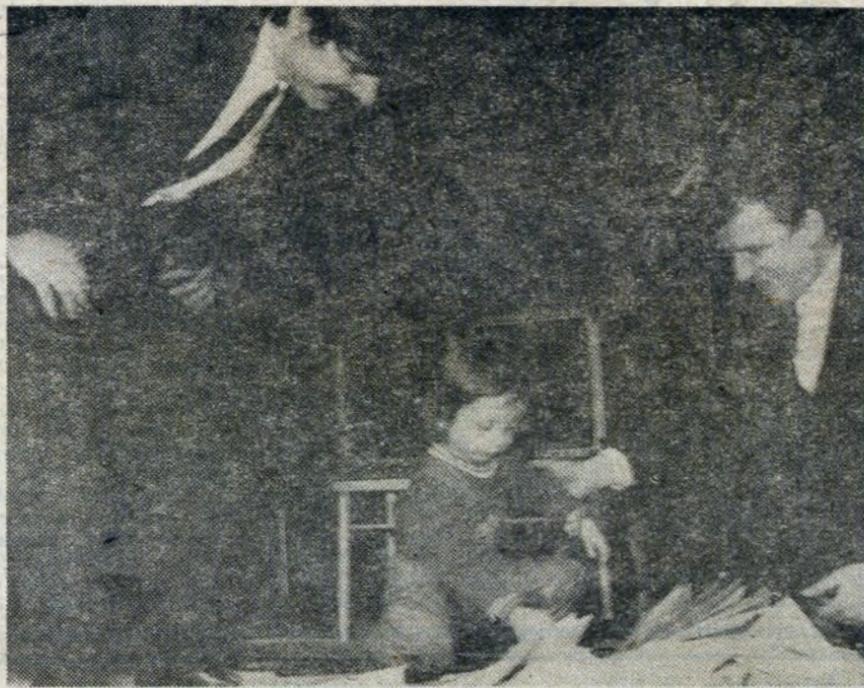
Na ten konkurs mieszkańcy Nowej Huty czekali od dawna. Już od połowy stycznia w redakcji urywały się telefony. Ludzie pytali, czy komputer został wylosowany, kiedy o tym napiszemy, co się dzieje z konkursem? I wreszcie po długich oczekiwaniach ta chwila nadeszła. Od razu chciałbym wyjaśnić, że czekanie wydłużało się tylko dlatego, że bardzo pragnęliśmy, aby ta impreza była atrakcyjna, niepowtarzalna. Przecież dotąd nigdy „Głos Nowej Huty” nie organizował takiej imprezy, nigdy nie kończył własnego konkursu koncertem estradowym.

Wspólny konkurs świąteczny „Głosu Nowej Huty” i spółdzielni „Cominex” pobili wszystkie dotychczasowe rekordy popularności. Jeszcze nigdy redakcja nie została zasypana (dosłownie) taką stertą listów. Sprawiała to jedyna, główna nagroda, czyli komputer ZX Spectrum z monitorem i okablowaniem, ufundowany przez „Cominex”. Doliczyliśmy się prawie 4 tysięcy listów. Najstarsi dziennikarze tego nie pamiętają.

Nasze obawy, czy ludzie zechcą przyjść na mało reklamowaną imprezę, okazały się bezzasadne. W środowy wieczór, sala estradowa Nowohuckiego Centrum Kultury (dziękujemy za wspaniałe przygotowanie całości) wypełniła się po brzegi. Dwa komputery stojące na scenie, przykuwały uwagę. Ludzie szepotali między sobą, cicho marzyli. Słyszałem jak mały, rezolutny chłopczyk pytał matkę — „a co będzie, jak ten komputer wygra ktoś inny”? Wspomniałem wcześniej o jednej nagrodzie, a na scenie były dwa komputery. Otóż, ten drugi był nagrodą dla jednej z nowohuckich szkół w plebiscyście muzycznym „Pogłosów” (podsumowanie na stronie 10). Po wielodniowych obliczeniach, zużyciu dwóch kilogramów papieru i kilograma kawy oraz wykończeniu trzech kalkulatorów okazało się, że najlepsi eksperci muzyczni to uczniowie Zespołu Szkół Mechanicznych nr 3 w os. Szkolnym. Dosłownie o centymetry za nimi było XVI LO i Szkoła Podstawowa nr 87. Jednak komputer był wyłącznie dla najlepszego.

Przedstawiciele ZSM nr 3 odebrali wspaniałą nagrodę z rąk wiceprezesa „Cominexu” Marka WIERZBY i redaktora naczelnego „Głosu” Sławomira PIETRZYKA w przerwie pomiędzy występem młodego, ambitnego, a więc kontrowersyjnego zespołu FRANCIS PICABIA, a prezentacją bardziej dojrzałą artystycznie, w wykonaniu bardzo obiecującej formacji o nazwie DEKIEL.

Po tych dwóch młodych zespołach atmosfera na sali zbliżyła się do temperatury wrzenia. Na estradę weszli ponownie panowie Marek Wierzba i Sławomir Pietrzyk, a więc nadszedł czas na gwóźdź programu — losowanie komputera. Bardzo miła, początkowo nieśmiała dziewczynka, „porwana” od mamusi z sali, po chwili zastanowienia wyciągnęła z olbrzymiej kupy rozsypanych na scenie kopert tę jedną, jedyną. Od godziny 18 w środę, 4 lutego właścicielem komputera Spec-



Moment losowania głównej nagrody



Muzycy z zespołu „DEKIEL” przyjęci zostali b. gorąco nie tylko przez swoich fanów...



trum został JANUSZ CIEPIELA, mieszkaniec os. Dąbrowszczaków. Niestety, nie było go na sali. Nie było go w tym czasie również w domu. Specjalny wysłannik, który udał się autem po szczęśliwego posiadacza komputera,

wrócił z niczym. Pięć następnych osób, których koperty zostały później wylosowane, otrzymały zestawy reklamowe „Cominexu”. Te osoby to: Maria Kania (os. Kalinowe), Renata Bajzer (os. Złotego Wieku), Elżbieta Nagadowska (os. Stalowe), Beata Korba (os. Strusia) i Artur Pędracki (os. Tysiąclecia). Po losowaniu wszyscy na scenie byli tak zaaferowani sprzątaniem listów, że zapomnieli o sympatycznej, małej dziewczynce. Dopiero krzyk z sali: — „Oddać dziecko” — sprawił, że wróciło ono na kolana mamy. Wszystkich niepokieszonych, że to nie ich wylosowano, rozweselił na koniec zespół POD BUDA, ale jednak byli i tacy, którzy do końca zerkali na komputer. Miejmy nadzieję, że w przyszłości szansa wygranej jeszcze się powtórzy i nie zabraknie firm chętnych do współpracy z „Głosem Nowej Huty”, nie żałujących pieniędzy na tak wspaniałą nagrodę.

JACEK KRĄG

PS Jeśli to będzie tylko możliwe, obiecujemy w kolejnym wydaniu naszego tygodnika rozmowę z Januszem Ciepiałą, szczęśliwym zwycięzcą naszego konkursu.



Sala widowiskowa NCK wypełniła się prawie do ostatniego miejsca.

Zdjęcia — STANISŁAW GAWLIŃSKI

Wcale nie dziwię się, że w CZYZYNACH jest kręgielnia, sienna zresztą na cały kraj. 120 lat temu również znajdowała się tu kręgielnia, tyle że prywatna. Przyjeżdżali do niej nawet goście z wyższych sfer Krakowa, aby zabawić się tą niezbyt arystokratyczną grą, ale nikomu to nie przeszkadzało.

Pewnego razu w kręgielni czyżyńskiej zjawiała się dość dziwna para. Oboje niscy, grubawi, o mało inteligentnym wyglądzie, ale minach świadczących o wielkim zadowoleniu z życia. Z ogromną pasją zabrali się do toczenia kul i śmiali się bardzo hałaśliwie, jeśli udało im się trafić. Wkrótce do zabawy wciągnęli innych gości, urządzając prawdziwy turniej. Grubas rozczochoy krzyczał: — Kto wygra, dostanie ode mnie ten złoty sygnet! Zaczęto się cisnąć do grubasa i oglądać pierścień. W oku sygnetu na białym tle widniał dwugłowy cesarski orzeł. Podziwiano misterność wyrobu, uważając, że nagroda jest cenna. W tym momencie otworzyły się drzwi kręgielni. Stanęli w nich oficerowie, przez których przecisnął się generał o czerwonej, nabrzmiałej twarzy.

Na jego widok grubas nieco się speszył. Nałożył sygnet na palec i zakręcił się niespokojnie. Generał zaś podszedł do niego. Twarz drgała mu od hamowanej wściekłości. Wyglądało, jakby miał ciężką pretensję do grubasa i zaraz go spoliczkuje.

Jak arcyksiążę w kręgle grał w Czyżynach

Ale generał pomilczał chwilę, po czym salutował, skłonił się i rzekł przymilnym głosem:

— Proszę pokornie Wasze Cesarskie Wysockości, aby udały się do powozu.

Grubas wziął za rękę swoją towarzyszkę i bez słowa opuścił lokal. Gdy wychodził, oficerowie stanęli przed nim na baczność i salutowali. Tłum gości cisnął się za nimi, lecz oni powstrzymywali ciekawskich. Na ulicy stał powóz z wymalowanym na drzwiczkach dwugłowym cesarskim orłem.

Właściciel kręgielni domyślił się, kogo gościł. Był to arcyksiążę FRYDERYK HABSBUURG wraz z małżonką IZABELLĄ KREY-DÜLMEN księżniczką belgijską.

Arcyksiążę Fryderyk był synem arcyksięcia KAROLA FERDYNANDA i wnukiem arcyksięcia KAROLA, brata cesarza FRANCISZKA I. Arcyksiążę Karol poświęcił się służbie wojskowej i był — jak to kiedyś przyznał Eugeniusz Tarle — w swym dziele o Napoleonie — najzdolniejszym z generałów austriackich, którzy potykali się z wojskami cesarza Francuzów. W 1809 roku pokonał go nawet w bitwie pod Aspern. Co prawda Napoleon wziął to sobie do serca i wkrótce potem ufundował Austriakom bitwę pod Auertaedt, drugocząc ich armię i doprowadzając do zwycięskiego pokoju, po którym został zięciem Franciszka I. Karol miał czterech synów: prócz wspomnianego Karola Ferdynanda, który był drugim w rodzie, arcyksięcia Albrechta wslawionego zwycięstwem nad armią włoską w 1866 r. pod Custozza, Fryderyka i Wilhelma.

Natomiast Karol Ferdynand miał prócz Fryderyka-bohatera naszej opowieści także dwóch synów: KAROLA STEFANA, właściciela Żyweca i EUGENIUSZA oraz

w CZY-
nia, syn-
kraj. 120
ajdowała
że pry-
et goście
awie się
le niko-

żyńskiej
boje ni-
ym wy-
o wiel-
mną pa-
miali się
się tra-
innych
ej. Gru-
wygra,
met! Za-
lać pier-
tle wid-
dziwiano
nagrada
wzorzyły
h ofice-
ję gene-
rzy.
speszył.
się nie-
o niego.
wście-
ką pre-
liczuje.

córkę KRYSYNE, późniejszą żonę króla hiszpańskiego Alfonsa XII.

Arcyksiążę Fryderyk również szykował się wzorem dziadka i stryja do służby wojskowej. Mając 24 lata był już pułkownikiem artylerii. Ale talentów wojskowych nie posiadał. W dodatku sprawił kłopot rodzinie, gdyż popełnił „mezallians”, żeniąc się z księżniczką, a nie arcyksiężniczką. Wybaczone mu to pod warunkiem, że jego wybranka zostanie „oszlifowana”, gdyż jak do tej pory zdradzała zupełny brak dobrych manier i na dworze cesarskim nie mogła przebywać. Franciszek Józef polecił więc wysłać młodą parę do Krakowa, aby tam nabierała oglady pod okiem FRANZA HERBERSTEINA, nazywanego na dworze cesarskim „generałem salonowym”. Herberstein dobrał sobie za pomocnika innego „generała salonowego” hrabiego Leopolda Carrary. Osobnik ten rzeczywiście miał odpowiednie kwalifikacje, aby uczyć dobrych manier arcyksiężnę. Po latach został kochankiem arcyksiężnej Marii Teresy, wdowy po arcyksięciu Karolu Ludwiku, cesarskim bracie, ojcu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, późniejszego następcy tronu.

Fryderyk i Izabelle zamieszkali w pałacu przy ul. Wolskiej (obecnie Manifestu Lipcowego), odstąpionym im przez Potulickich. Herberstein zlecił naukę manier hrabiemu Carrary, sam zaś udawał się do swej kochanki Aleksandry barono-



FERIE na półmetku

Ferie w mieście na pewno nie są tak atrakcyjne, jak te spędzone w górach na zimowisku lub wczasach z rodzicami, ale także w Nowej Hucie można się nie nudzić. Młodzieżowe Domy Kultury, kluby, świetlice i pozostałe instytucje pracujące z młodzieżą przygotowały bogaty program. A więc oprócz spacerów i zimowych sportów dzieci mogą korzystać z oferty rozmaitych imprez „zamkniętych” czyli odbywających się pod dachem.

W NOWOHUCKIM CENTRUM KULTURY codziennie wyświetla się bezpłatnie filmy dla dzieci i młodzieży o godz. 13. Także codziennie najmłodsi mogą przyjść na zajęcia w pracowni komputerowej i ceramicznej. Będzie również kilka spektakli teatralnych.

MDK IM. J. KORCZAKA zaprasza już jutro na wspaniałą dyskotekę o godz. 10 i bajki filmowe o godz. 11. W przyszłym tygodniu będzie wycieczka na Wawel (wtorek, godz. 10), turniej szachowy (środa, godz. 10), wycieczka do Muzeum Lotnictwa i Astronautyki (czwartek, godz. 10), zabawa z komputerem (piątek, godz. 10) i wiele innych atrakcji, o których można się dowiedzieć na miejscu. Obok MDK czynne jest też lodowisko.

OGNISKO PRACY POZASZKOLNEJ „DOM HARCERZA” w os. Szkolnym 22 zaprasza w poniedziałek, 9 lutego, na „Historię muzyki rockowej”, w środę na turniej tenisa stołowego, a w piątek za tydzień na zabawę karnawałową dla zuchów. Początek wszystkich imprez o godz. 10.

To oczywiście tylko bardzo nieliczne przykłady wszystkich imprez i zajęć, które odbywają się w naszej dzielnicy codziennie, przez całe ferie. Najważniejsze, aby dopisywały humory i apetyty, zwłaszcza dzieci spędzających ferie na półkoloniach, zorganizowanych przez Wydział Oświaty i Wychowania UD oraz spółdzielnie mieszkaniowe. Dzieci otrzymują tam gorące posiłki. Ferie dobiegają do półmetka, więc na podsumowanie przyjdzie jeszcze czas, w tej chwili najważniejsze, aby dzieci „naładowały akumulatory” przed zajęciami szkolnymi. (Jack)



Nielatwe są pierwsze kroki na lodzie, ale od czego pomożne ramię starszej siostry...



Tata chce jak najlepiej, tyle że pociecha wolałaby chyba bez szafika.



W Nowej Hucie jak w Alpach...

Zdjęcia STANISŁAW GAWLIŃSKI

repr. STANISŁAW GAWLIŃSKI

wej Luede, artystki teatralnej, mieszka-
jącej w pałacyku przy ul. św. Marka. Kor-
zystając z nieobecności generała, małżon-
kowie wymykali się na miasto, biorąc
udział w różnych zabawach krakowian.
Herberstein dowiedziawszy się, że arcy-
książąt nie ma w pałacu, wpadł w szal i
szukał ich osobiście, mobilizując do tego
napotkanych oficerów i pytając: — Czy
nie widzieliście Ich Cesarskich Wysokości.

Pierwszy raz wymknęli mu się na łyżwy,
udając się na ślizgawkę znajdującą się
koło Ogrodu Botanicznego. Herberstein do-
padł ich po paru godzinach. Postanowili
więc zwiać za miasto, licząc na to, że w
kręgielni czyżńskiej generał ich nie znaj-
dzie. Ale, jak widać — nie z nim takie
numery...

Fryderyk przebywał w Krakowie około
półtora roku. Tutaj urodziła się jego pier-
wsza córka. Przy położu asystował dr Hen-
ryk Jordan. Po latach wspominał z nie-
smakiem, że musiał odbierać niemowlę
ubrane we... frak, tak sobie bowiem za-
życzył Herberstein.

o wyjeździe z Krakowa arcyksiążę
Fryderyk został awansowany przez
cesarza do stopnia feldmarszałka i gdy
wybuchła I wojna światowa, został mia-
nowany naczelnym wodzem armii austro-
węgierskiej. Dowodził wojskami ze swe-
go pałacu w Cieszynie, gdzie zresztą miał
posiadłość i znakomitą hodowlę krów
mlecznych, a także słynną na całe cesar-
stwo wytwórnię wódek. Faktycznie armią
dowodził feldmarszałek Franz Conrad von
Hoetzendorf, szef sztabu. Po skończonej
wojnie Fryderyk osiedlił się na Węgrzech,
gdzie zmarł pół wieku temu.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

ym za-
miałym
kie Wy-
rżyszkę
chodził,
acność
za nimi,
ich. Na
ym na
orlem.
ę, kogo
DERYK
BELLA
ską.
n arcy-
i wnu-
cesarza
ol po-
— jak
rle w
dolniej-
rzy po-
ncuzów.
bitwie
n wziął
ufundo-
dit, dru-
do zwy-
tal zię-
zterech
la Fer-
zie, ar-
zwycię-
r. pod
ł prócz
ści tak-
EFANA
A oraz

Wizytówką gastronomii są najczęściej dobre i atrakcyjnie urządzone restauracje, słynące z dobrej kuchni i fachowej obsługi lub ewentualnie przytulne, mile kawiarnie, oferujące bogate zestawy kremów, galaretek i innych lakod, kuszące koktaile alkoholowe czy wreszcie zwyczajną małą czarą, ale za to smakowicie parzoną. Czy można sobie wyobrazić aby wizytówką gastronomii w jakimś mieście lub dzielnicy były... BARY MLECZNE?

BARY MLECZNE GASTRONOMICZNA WIZYTÓWKĄ DZIELNICY

WYCIECZKI na pierogi z serem

"Biała gastronomia" już w założeniu przeznaczona dla najuboższych warstw społeczeństwa (przede wszystkim dla ludzi starszych i młodzieży), dotowana przez państwo, proponująca (przynajmniej teoretycznie) dość proste dania, nie mieści się w schematach wysokiego standardu atrakcyjności, bogatych wnętrz. Bary mleczne to takie „złote koniczki”. Nikomu nie przynoszą chluby, ale ponieważ nie brakuje klientów, muszą być.

Bywa jednak i tak (można to zauważyć w Nowej Hucie), że barów mlecznych wcale nie trzeba się wstydzić. Chociaż może jeszcze nie są wizytówką dzielnicy, ale przebywanie w nich nie jest żadną torturą. Wszystkich namy w Nowej Hucie pięć — „Przodownik” w os. Szkolnym, „Szkolny” w os. Na Skarpie (ciekawe prawda?), „Centralny” w os. Centrum C, „Północny” w os. Teatralnym i „Bieńczyce” w os. Kazimierzowskim. Do niedawna bary mleczne przynosiły ogromne straty, jednak ten proces udało się pracownikom nowohuckiej „Społem” zatrzymać. Można by zaryzykować stwierdzenie o pierwszych krokach na drodze do rozwoju. Już w roku ubiegłym straty były bardzo małe i to tylko przez bezne remonty i wycofanie

części dotacji państwowych na niektóre surowce. W tym roku spodziewany jest nawet zysk. A więc można? Okazuje się, że trzeba tylko bardzo chcieć i dodatkowo wiedzieć, jak to osiągnąć.

W najbliższym czasie ludzi w barach mlecznych będzie przybywać. Po pierwsze dlatego, że koszty utrzymania idą cały czas w górę, ceny rosną, a bary były, są i będą najtańszymi lokalami. Drugim argumentem, przynajmniej w Nowej Hucie, jest jakość proponowanego asortymentu potraw, a także ich urozmaicenie i ilość. Pod tym względem najlepsze są bary — „Przodownik” (zgodnie z nazwą), „Szkolny” i „Bieńczyce”. „Przodownik” sypie z gołąbków z ryżem i grzybami, w „Bieńczycach” polecamy pierogi z kapustą, a specjalnością baru „Szkolnego” jest zawijańiec polski i pierogi z serem i rodzynkami. Ten ostatni lokal w roku ubiegłym zdobył jedno z wyróżnień w konkursie tygodnika „Veto” i Powiatowej Spółdzielni Spożywców „Społem”. W roku bieżącym w tym konkursie „wystartował” także „Przodownik”. Oba bary posiadają Społemowski Znak Jakości, co nie jest wyłącznie wyróżnieniem prestiżowym. Wiąże się to również z dodatkowymi pieniędzmi dla załóg. 15 pro-

cent od wynagrodzenia podstawowego.

Nie jest tajemnicą, że ze względu na nie najwyższe płace w gastronomii, a także bardzo pracochłonną produkcję gastronomiczną bary mleczne od dawna mają spore trudności kadrowe. Właśnie z tego powodu społeczeństwo zamknięte w niedziele część lokali. Czynne są wtedy tylko placówki dyżurne. Stwarza dodatkową okazję do wypo-

czynku dla załóg. Nie jest to jednak przyczyna jedyna. Fachowcy w tej branży twierdzą i trudno im odmówić racji, że nie ma uzasadnienia, aby wiele osób pracowało dla kilkunastu klientów i kilkuset złotych obrotu. A tak, niestety, często bywa w niedziele. Pustkami świecą sale również w godzinach wieczornych. Z tego powodu zimą bary pracują o jedną godzinę krócej, czyli do dziewiętnastej. Od 15 kwietnia będą pracowały do dwudziestej.

Znajdą się z pewnością tacy, którzy powiedzą, że bary mleczne w Nowej Hucie mają bardzo niefunkcjonalne zaplecza, że ludzie wiażą sobie na głowy. Inni z kolei pochwalą się wprowadzonymi zmianami (np. nowy bazar, czyli urządzenie do podgrzewania potraw w barze „Centralnym” — był gazowy, a zainstalowano elektryczny — lub zamontowanie specjalnych wiatrolapów w „Przodowniku” i „Szkolnym”). Jedno można powiedzieć bez obawy — nie musimy się naszych barów mlecznych wstydzić, w porównaniu z innymi dzielnicami Krakowa, wypadają one bardzo korzystnie. Oby podobnie było w przyszłości.

JACEK KRĄG

WOJSKOWE SZKOŁY CZEKAJĄ

Za mundurem panny sznurem...

— I wszystkie mają — w przypadku studentów Akademii Wojskowych i Wyższych Szkół Oficerskich — szanse. Tam bowiem jednym z warunków przyjęcia jest stan wolny kandydata. Poza tym chętny musi być obywatel polskim ze świadectwem maturalnym i posiadać zdolność do pełnienia służby wojskowej stwierdzoną przez odpowiednią komisję lekarską. Wszyscy, którzy by chcieli zostać lekarzami, stomatologami, farmaceutami, nie mogą — przy zgłaszaniu się do Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi — mieć więcej niż 22 lata. Nauka w niej trwa bowiem 6 lat (dla lekarzy) i 5 lat (dla stomatologów i farmaceutów). Do innych szkół limitem wiekowym są 24 lata. I tak można ukończyć: Wojskową Akademię Techniczną w Warszawie, Wyższą Szkołę Marynarki Wojennej w Gdyni, Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu, Wyższą Oficerską Szkołę Wojsk Pancernych w Poznaniu, Wyższą Oficerską Szkołę Wojsk Rakietowych i Artylerii w Toruniu, Wyższą Oficerską Szkołę Wojsk Lotniczych w Dęblinie, Wyższą Oficerską Szkołę Wojsk Obrony Przeciwlotniczej w Koszalinie, Wyższą Oficerską Szkołę Wojsk Inżynierskich we Wrocławiu, Wyższą Oficerską Szkołę Wojsk Łączności w Zegrzcu koło Warszawy, Wyższą Oficerską Szkołę Wojsk Chemicznych w Krakowie, Wyższą Oficerską Szkołę Samochodową w Pile oraz Wyższą Oficerską Szkołę Służb Kwatermistrzowskich w Poznaniu.

Podczas 5 lat nauki (poza wspomnianą już Akademią Medyczną) i 4 latach w szkołach oficerskich kandydaci poza umiejętnościami zdobywają stopień podporucznika WP oraz tytuł magistra i inżyniera.

Do szkoły w Dęblinie i Gdyni obowiązują dodatkowe badania zdrowotne, stwierdzające odpowiednią zdolność fizyczną.

Wszyscy chętni mogą składać podania-ankiety, które znajdują się w Wojskowych Komendach Uzupelnień lub Sztabach Wojskowych, dołączając wyciąg aktu urodzenia, świadectwo szkolne, opinię szkoły lub zakładu pracy.

Termin składania podań do Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Lotniczych upływa 11 maja i tam też wcześniej, czyli w dniach 2—20 czerwca odbywają się próby fizyczne i rozmowy kwalifikacyjne. W pozostałych szkołach terminy składania podań upływają 25 maja, a kwalifikacje odbędą się w dniach 1—3 lipca.

Dla chętnych, którzy nie czują się „za mocni teoretycznie” prowadzone są kursy przygotowawcze. Wszystkiego (jeszcze dokładniej) o szkołach dla przyszłych oficerów Wojska Polskiego można dowiedzieć się w Wojskowych Komendach Uzupelnień, w dowództwach jednostek wojskowych lub u nauczycieli przysposobienia obronnego.

Wojskowe szkoły czekają! (bw)

— Pękają grzejniki, rury c.o., woda zalewa mieszkanie. Wyłączenia prądu zdarzały się ostatnio dość często, stąd i liczba awarii dość poważna. Czy wystarczy pieniędzy na wypłacenie odszkodowań tym, którzy ponieśli straty? — zwracam się do dyrektora VI Inspektoratu PZU w Nowej Hucie Teresy ZUBEL.

— Odszkodowania za straty poniesione w wyniku takich awarii są wyjątkowo wysokie. Gorąca woda niszczy ściany, wykładziny, dywany, meble... Wypłacamy sumy bardzo różne, nawet do 100 i więcej tysięcy, jednak nie mogą one przekroczyć sumy ubezpieczenia. Jeżeli ktoś ubezpieczył swoje mieszkanie na 200 czy 400 tys., a zgromadził w nim majątek kilkakrotnie przewyższający swoją wartość tę kwotę i — stracił go, otrzyma, niestety, tylko odszkodowanie do wysokości sumy ubezpieczenia. Ludzie w obawie przed wysokimi składkami zaniżają faktycznie wartość szacunkową własnego mieszkania. Podam przykład, który zbulwersował dziennikarza tv: po pożarze warszawskiego teatru PZU wypłaciło odszkodowanie w wysokości 1,4 mld zł, odbudowa ma kosztować aż 14 mld zł. Niestety, teatr ubezpieczony był tylko na tę stosunkowo niewielką kwotę.

A średnie odszkodowanie za zalanie mieszkania — z racji niewysokich składek — wyniosło w ostatnim roku zaledwie 16,5 tys. zł. Na to z pewnością wystarczy pieniędzy. Coraz częściej jednak są kradzieże... Pokusa dla złodziei są w Nowej Hucie zwłaszcza mieszkania, których lokatorzy przebywali lub pozostają nadal na zagranicznych kontraktach.

— Tam po kradzieży straty są chyba wysokie...

— Owszem! Uwaga jednak ta sama: albo niska suma ubezpieczenia, albo w ogóle jego brak! W takiej sytuacji możemy tylko współczuć okradzionym. Ubezpieczenie jest dobrowolne, ale jego przydatność niekwestionowana.

— Jakie najwyższe odszkodowanie wypłacano w ostatnim roku?

— Zdarza się dość często, że odszkodowania za zniszczone w wypadkach samochody przekraczają jednorazowo sumę 1 mln zł. Tu jednak ubezpieczenie nie jest obowiązkowe, a składki (opłaty) ustalone odgórnie. Również z obowiązku — wymóg kontraktu — ubezpieczył swą hodowlę rolnik z Kantorewic, któremu pożar zniszczył zabudowania i trzodę. Jemu właśnie wypłaciliśmy najwyższe w ub. roku odszkodowanie — ponad 1,3 mln zł.

10 LAT PZU W NOWEJ HUCIE

Więcej płacisz, mniej tracisz

— Czy zdarzają się przypadki „dorobienia się” na ubezpieczeniu PZU?

— Naszym celem jest wyrównywanie strat poniesionych w wypadkach losowych. Jest to pomoc dla ludzi, którzy w nieszczęśliwym wypadku tracą część — mniejszą lub większą — dorobku swego życia. W sumie wypłaciliśmy w ub. roku 462 mln zł z tytułu odszkodowań, ale nie znam przypadku dorobienia się na PZU.

— Ubezpieczenie w PZU jest dobrowolne, sporo ludzi nie widzi potrzeby ubezpieczenia swego mienia czy życia. Czy w następstwie wypadku takie osoby mogą liczyć na pomoc PZU?

— W zasadzie nie, ale zdarzają się wyjątki: jeżeli sprawca wypadku opłacił składki, a jego ubezpieczenie dotyczyło także odpowiedzialności cywilnej. Wówczas za wyrządzone krzywdy, np. zalanie mieszkania sąsiadów, wyrządzenie szkody osobie trzeciej przez

rolnika, jeżeli wynikało z prowadzenia przez niego gospodarstwa rolnego, potrącenie przechodnia — odszkodowanie wypłaci PZU. Jednak musi być w wypadku udział osoby ubezpieczonej, placącej składki.

— Najczęściej ludzie ubezpieczają...
— Życie własne i najbliższych. Z ok. 106 tysięcy ubezpieczonych w ostatnim roku 11 tys. osób otrzymało świadczenia. Są to wypłaty z tytułu zgonów, urodzeń, także polisy pogawęde. Druga, też liczna grupa, to ubezpieczenia komunikacyjne. 1/4 pojazdów z całego

Krakowa — 38 tys. — znajduje się w naszej ewidencji. Straty szacowane są nawet za drobne stłuczki. Wreszcie — ok. 18 tys. osób ubezpiecza u nas swoje mieszkania: od zalania, pożaru, kradzieży...

— Byłam świadkiem zdarzenia, podczas którego dorosły mężczyzna domagał się wypłaty świadczenia po śmierci babci...

— Od 1 stycznia 1986 r. wprowadzono nowe ogólne warunki wszystkich rodzinnych ubezpieczeń. Ujednolicono sposób interpretacji i nie ma już ubezpieczenia na życie babci i dziadka (jest na rodziców). Takich spraw było co prawda niewiele, kilka w roku, jednak wydaje się, że odebranie świadczenia nie przysporzyło nam sympatii ani zaufania.

— Jakie formy ubezpieczenia Pani poleca swoim klientom? Oczywiście z tych dobrowolnych...

— Przed wszystkim te „życiowe” i od następstw nieszczęśliwych wypadków. Najbardziej korzystna forma, sądząc po ilości zawieranych umów, to ubezpieczenie typu D-3. Posiadacze mienia z kolei powinni pomyśleć o ochronie swego dobytku. Zakładom pracy natomiast (zwłaszcza kombinatowi HIL, w których ubezpieczenia pracowników są grupowe, polecam jak najszybsze podniesienie wysokości ubezpieczenia z 60 do 100 tys. zł. Pracownicy zyskaliby na tym wyższe świadczenia, składka wynosiłaby 300 zł. Przykładowo świadczenie z tytułu urodzenia dziecka wynosiłoby nie 6, jak dotychczas, a 10 tys. zł. Świadczenie wypłacane po śmierci jednego z rodziców nie 12 tys., a 20 tys. zł. Jeżeli pracownicy wykażą zainteresowanie tą propozycją, będziemy udzielać szczegółowych wyjaśnień.

— PZU w Nowej Hucie istnieje już równo 10 lat. Zyskał sobie opinię jednego z najlepszych w Polsce południowej...

— I to mimo trudnych warunków lokalowych! W pomieszczeniu wpuszczonym do najwyższych. W dodatku całe biuro mieści się w dwóch odległych od siebie lokalach. Ież to wymaga ciągłych połączeń telefonicznych, niepotrzebnego biegania naszych pracowników i samych klientów. O tłoku przed okienkami szkoda nawet mówić...

— Czy pracownicy PZU również korzystają z możliwości ubezpieczeń?

— Oczywiście, przeważnie we wszystkich jego formach. Jako pierwszy w Nowej Hucie podnieśliśmy stawkę ubezpieczenia życiowego do jego górnej granicy — 150 tys. zł. Natomiast ubezpieczenie grupowe od następstw nieszczęśliwych wypadków mamy 10-krotnie wyższe niż pracownicy kombinatu.

— Pozostaje zatem iść za przykładem... życzyć kolejnych dziesięciu lat w nowym już lokalu.

Rozmawiała
VIOLETTA KAŁUŻNY

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.30 „Sygnal ostrzegawczy” prod. USA, od 15 lat, godz. 17.45 i 20.00 „Kronika wypadków miłosnych” prod. polskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala od 6 do 8 bm. godz. 14.45 „Greystocke, legenda Tarzana władcy małp” prod. angielskiej, od 12 lat, godz. 17.45 „Samotny rejs” prod. radzieckiej, od 15 lat, godz. 19.30 „Walka o ogień” prod. fr.-kanadyjskiej, od 18 lat, 9 bm. godz. 15.00 „Piecuch” prod. CSRS b/o, godz. 16.30 „Greystocke, legenda Tarzana władcy małp”, godz. 19.00 „General Bagration” prod. radzieckiej, od 15 lat, od 10 do 11 bm. godz. 15.00 i 16.45 „Piecuch”, godz. 18.30 „General Bagration”, od 12 do 13 bm. godz. 15.00 i 17.00 „Tropiciel” prod. NRD, od 12 lat, godz. 19.00 „Tu nie spotyka się obcych” prod. radzieckiej, od 15 lat.

SWIATOWID godz. 15.15 „Superpotwór” prod. japońskiej, b/o, godz. 17.00 i 19.45 „Sceny dziecięce z życia prowincji” prod. polskiej od 18 lat. — 8 bm. godz. 13.30 (poranek niedzielny) „Tajemnice starego ogrodu” prod. polskiej b/o.

SFINKS Studyjne — od 6 do 8 bm. godz. 11.00 (Ferie w Sfinksie — bajki), godz. 16.00 „E. T.” prod. USA, b/o, (6 bm. godz. 20.15, 7 i 8 bm. godz. 18.00 i 20.15 „Kaskader z przypadku” prod. USA, od 18 lat, od 9 do 11 bm. godz. 11.00 Ferie w Sfinksie — bajki, godz. 16.00 „Piraci XX wieku” prod. ZSRR, od 12 lat, godz. 18.00 i 20.00 „Ga, ga — chwała bohaterom” prod. polskiej, od 18 lat, 12 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

6 i 7 bm. godz. 11.00 „Nie-

zwykle przygody Koziołka Małolatka”, 8 bm. godz. 18.00 „Betlejem polskie”, 9 bm. teatr nieczynny, 10 i 11 bm. godz. 18.00 „Rewizor”, 12 i 13 bm. godz. 18.00 „Betlejem polskie”.

*

◆ Kawiarnia muzyczna NCK zaprasza na koncert country, w którym wystąpi zespół Sweet Misery i Jeanne Giovannos. Początek o godz. 17, w poniedziałek, 9 lutego

◆ „MICKEY MOUSE JAZZ” — to tytuł wspaniałej imprezy dla dzieci, którą będzie można zobaczyć w sali estradowej NCK we wtorek, 10 lutego, o godz. 17. W programie występ zespołu Beale Street Band oraz liczne konkursy z nagrodami (bilety po 70 zł).

◆ Codziennie NCK zaprasza dzieci na bezpłatne projekcje filmów. Początek o godz. 13.

◆ Otwarcie Ogólnopolskiej poplenerowej wystawy fotograficznej pn. „Nowa Huta — miasto i okolice” nastąpi w

Galerii Centrum przy NCK 12 lutego, o godz. 18.

◆ NCK organizuje kurs na stopień żeglarza jachtowego w Nowohuckim Klubie Żeglarskim. Zajęcia rozpoczną się 24 lutego o godz. 18 w sali 112 w NCK.

ZGUBY

AGNIESZKA PODSIADŁO, zam. Kraków, os. Niepodległości 8/147, zgubiła legitymację szkolną wydaną przez Zespół Szkół Odzieżowych.

ZOFIA TUTAJEWSKA, zam. Kraków, os. Górali 24/3, zgubiła leg. kolejową wydaną przez PKP.

ZARZĄD PSS „SPOŁEM” Nowa Huta w Krakowie

ZATRUDNI PILNIE

szefa kuchni — w lokalu gastronomicznym „Wanda”, os. Na Lotnisku.
Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych, os. Teatralne 9, pokój 6, tel. 44-08-30.

*

ZARZĄD PSS „SPOŁEM” Nowa Huta w Krakowie

ZATRUDNI

agentów do prowadzenia kiosków branży ogólnospożywczej
roznosicieli mleka na warunkach umowy-zlecenia w godzinach rannych i popołudniowych.
Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych, os. Teatralne 9, pokój 6, tel. 44-08-30.

PIĄTEK I

16.20 Program dnia i Dziennik
16.25 „Bajka o dobrym smoku”
17.15 Teleexpress
17.30 Bez próby
18.30 „Made in Poland” — program publicystyczny
19.00 Dobranoc
19.10 Losy — Bernard Ładysz
19.30 Dziennik
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Kierowca na Jeden kurs” (1) — film prod. ZSRR
21.40 Dziennik — komentarze
22.00 Spotkanie z M. Rakowskim
22.35 Studio sport
23.25 Dziennik
23.30 „Kokainowy szlak” — angielski film dokumentalny

PIĄTEK II

16.55 Program dnia
17.00 Język angielski (16)
17.30 Magazyn narciarski
18.00 Kronika krakowska
18.30 Muppet Show, czyli rewia gwiazd
18.55 „Zagle tuż nad ziemią” — śpiewa Martyna Jakubowicz
19.30 Dziennik
20.00 „Ogrody świata” (6) — francuski film dokumentalny
20.30 „Noc w operze” — śpiewa Halina Frąckowiak
21.00 Uwaga, dokument
21.40 „Jak być kochaną” — film prod. polskiej
23.15 Stan krytyczny
23.55 Wieczorne wiadomości

SOBOTA I

9.00 Kino teleferii „Jazda figurująca na lodzie”
10.30 Dziennik
10.40 Stare, nowe najnowsze
12.00 „Zaginiona cywilizacja” film dok. prod. greckiej
13.00 Bariery
13.30 Reportaż z przeszłości
14.00 Za kierownicą
14.30 Azymut
15.05 Antologia dramatu powszechnego Fryderyk Schiller „Intryga i miłość”
17.15 Teleexpress
17.30 Losowanie Dużego Lotka
17.40 Kram
18.15 „Życie moje podobne lustru” — wspomnienia o Władysławie Broniewskim
18.40 Program publicystyczny
19.00 Dobranoc
19.10 Z kamerą wśród zwierząt
19.30 Dziennik
20.00 „Ostatni seans filmowy” — film prod. USA
22.00 Czas
22.30 7 dni na świecie
22.40 Dziennik
22.50 Studio sport
23.55 „Dom Sary” — film prod. polskiej

SOBOTA II

14.45 Powitanie
14.50 Halo komputer
15.20 „Chiny, krajobrazy i ludzie” (7) węg. film dok.
16.00 Spektrum
16.30 „35. kolejarzkie spotkanie z balladą”
18.00 Kronika krakowska
18.30 Tylko dla najlepszych — Teleturniej
19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
20.00 Grigorij Sokołow gra Beethovena
21.00 Podróże po niebie — Wodnik
21.45 Tydzień w polityce
22.00 „Czarodziejska góra” (1) — film prod. RFN
23.05 „Pitaval filmowy” — „Kto wypędził filmowców do... Hollywoodu”
23.25 „Bez tytułu” — poezja Wisławy Szymborskiej
23.45 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA I

7.25 Program dnia
9.00 „Yukj — śniegowa wróżka” japoński film anim.
10.30 Dziennik
10.35 „Biologia morza” (10) film przyrodniczy prod. RFN
11.05 „Bez rodziny” (2) film prod. francuskiej
12.35 Siedem anten
13.20 Telewizyjny koncert życzeń
14.05 Kraj za miastem
14.30 Antena
15.05 Festiwal widowisk lalkowych dla dzieci „Baśń o rycerzu Gotfrydzie”
16.00 Program publicystyczny
16.30 Studio sport
17.15 Teleexpress
18.00 Kabaret Olgi Lipińskiej (powtórzenie)
19.00 Wieczorynka — Czarnoksiężnik z krainy Oz
19.30 Dziennik
20.00 „Dziedzictwo miłości” (3) — film prod. francuskiej
20.55 Pegaz
21.45 Klub międzynarodowy
22.15 Sportowa niedziela
22.50 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
23.30 Dziennik

NIEDZIELA II

10.05 „Dziedzictwo miłości” (3) (film dla niesłyszących)
11.00 Peryskop
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 Powitanie
12.00 Kwadrans z hajnałem
12.15 Jutro poniedziałek
12.45 „Zwierzęta świata” — francuski film przyrodniczy
13.15 Magazyn nowości płytowych
13.45 „Krótkie rękawki” — film prod. radzieckiej
15.00 Videoteka
15.45 Ze sztuką na ty
16.45 „Moje życie, moją mę-

czyźni” — pamiętnik Poli Negri
17.30 Kino-OKO — kalejdoskop filmowy
18.40 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport
21.00 „Saga rodu Forsytów” (21) — film prod. angielskiej
21.55 Ewa Żukowska przedstawia: „Warianty”
22.30 Jazz w akwarium
23.00 Wieczorne wiadomości

PONIEDZIAŁEK I

16.20 Program dnia i Dziennik
16.25 Scena młodych Ewa Ostrowska „Wizyta”



6-12 lutego

17.15 Teleexpress
17.30 Echa stadionów
18.00 „Kobieta za ladą” (8) film prod. CSRS
19.00 Dobranoc
19.10 Laboratorium
19.30 Dziennik
20.00 Rozmowa na telefon (1)
20.15 Teatr Telewizji — Józef Conrad „Spiskowcy”
22.10 Dziennik — komentarze
22.30 Rozmowa na telefon (2)
22.45 „Polska gminna w Preclawiu” — film dokumentalny
23.30 Dziennik
23.35 Język niemiecki (17)

PONIEDZIAŁEK II

16.55 Program dnia
17.00 Język niemiecki (17)
17.30 Zespół „Uniao Juventus” z Brazylii
18.00 Kronika krakowska
18.30 Zwierzęta wokół nas — Koty
19.00 „Zaliczenia” film prod. polskiej
19.30 Dziennik
20.00 Nasza Warszawa
21.00 Polska zimą
21.15 „Robot wystąpił” — program dokumentalny
22.15 „Biografia” „Colette” (2) film prod. francuskiej
23.10 Piśmę do ciebie — felieton Tadeusza Kraski
23.20 Wieczorne wiadomości

WTOREK II

9.00 Domator
9.05 Domowe przedszkole

9.30 Teleferie — sanki, łyżwy
10.00 „3 + jedna” — film prod. polsko-czechosłowackiej
10.30 Dziennik
10.40 „Ptaki ciernistych krzewów” (4) film prod. angielskiej
11.30 Poradnik Domatora
11.55 Prawo na co dzień
12.00 „Sawa — życiodajna rzeka” (2) film dokumentalny
16.20 Program dnia i Dziennik
16.25 Scena młodych: Z. Wojciechowski „Która godzina?”
17.15 Teleexpress
17.30 Gazeta Rolnicza
18.00 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.20 Gra o milion
19.00 Dobranoc
19.10 Diagnoza
19.30 Dziennik
20.00 Konferencja prasowa rzecznika rządu
20.15 „Ptaki ciernistych krzewów” (4) film prod. amerykańskiej
21.05 Dziennik — komentarze
21.25 „Szwedzi w Warszawie” — program rozrywkowy
22.10 Program publicystyczny
22.20 Wieczór z Pegazem
23.25 Język angielski (47)

WTOREK II

16.55 Program dnia
17.00 Język angielski (47)
17.30 Pół godziny dla rodziny
18.00 Kronika krakowska
18.30 „Przygoda z diamentami” film dokumentalny
19.30 Dziennik
20.00 Ambicje i aspiracje
20.30 Filharmonia Dwójki
21.05 „Myślenie ma kolosalną przeszłość”
21.25 „Morderstwo w senacie” — film prod. argentyńskiej
23.00 Wieczorne wiadomości

SRODA I

9.00 Domator
9.05 Domowe przedszkole
9.30 Teleferie: sanki, łyżwy
10.00 „3 + jedna” (6) film polsko-czechosłowacki
10.30 Dziennik
10.40 „Fachowiec” — film prod. polskiej
12.25 Przyjemne z pożytecznym
12.50 Magazyn wspomnień — Krakowski Rynek
16.20 Program dnia i Dziennik
16.25 Scena młodych: Krystyna Siesicka „Nieprzemakalni”
17.00 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.15 Teleexpress
17.30 „Na samym dniu” film dokument. prod. RFN
19.00 Dobranoc: Zaczarowany ołówek
19.10 Studium
19.30 Dziennik

20.00 Wizyta w Watykanie — reportaż film.
20.30 „Fachowiec” — film prod. polskiej
22.10 Dziennik — komentarze
22.40 Z albumu wspomnień
23.30 Dziennik
23.35 Język rosyjski (17)

SRODA II

16.55 Program dnia
17.00 Język rosyjski (17)
17.30 Pół godziny dla rodziny
18.00 Kronika krakowska
18.30 Szamotulskie wesele — program publicystyczny
19.00 Przeboje Dwójki
19.30 Dziennik
20.00 Polska zimą
20.15 Dookoła świata „Na Wyspach Owczych”
21.00 Ekran szczyrocy — program publicystyczny
21.45 Studio sport
22.45 Ekonomia na co dzień
23.15 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK I

9.00 Domator
9.05 Domowe przedszkole
9.30 Teleferie: Ciepło, zimno
10.00 „3 + jedna” (7) film prod. polsko-CSRS
10.30 Dziennik
10.40 „Zdaniem obrony” — film prod. polskiej
12.00 Szkoła dla rodziców
12.15 Apteczka domowa
12.25-16.20 Blok programów oświatowych
16.20 Program dnia i Dziennik
16.25 Scena młodych: „Staf Witkacy”
17.05 „Konkurs” — reportaż
17.15 Teleexpress
17.30 PZU informuje
17.40 Piłkarska kadra czeka
18.00 „Harcerska bitwa o lotnisko” — program wojskowy
18.25 Sonda
19.00 Dobranoc: Psotne misie
19.10 Encyklopedia kultury polskiej
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Zdaniem obrony” — film prod. polskiej
21.35 Dziennik — komentarze
21.55 Program publicystyczny
22.50 Dziennik
22.55 Język francuski (17)

CZWARTEK II

16.55 Program dnia
17.00 Język francuski (17)
17.30 Pół godziny dla rodziny
18.00 Kronika krakowska
18.30 „Atlas nadziei” — Wizja 2000 — symbole przemian
19.20 Przeboje tygodnia
19.30 Dziennik
20.00 Ekspres reporterów
20.15 „Blues top '85”
20.45 Salon muzyczny
21.35 „Klasa panny McMichael” — film fab. prod. angielskiej
23.05 Wieczorne wiadomości

I. NAJLEPSZY ZESPÓŁ W 1986 ROKU

- | POLSKA | | SWIAT | |
|---------------|-------------------|-------------------|-------------------|
| 1. REPUBLIKA | 1. DIRE STRAITS | 1. DIRE STRAITS | 1. DIRE STRAITS |
| 2. Kombi | 2. Europe | 2. Europe | 2. Europe |
| 3. Papa Dance | 3. Modern Talking | 3. Modern Talking | 3. Modern Talking |
| 4. Tilt | 4. Genesis | 4. Genesis | 4. Genesis |
| 5. Kult | 5. A-HA | 5. A-HA | 5. A-HA |

II. NAJLEPSZA PŁYTA ROKU 1986:

- | | |
|----------------------------------|--------------------------------------|
| 1. KOMBI IV | 1. „SO” — PETER GABRIEL |
| 2. AYA RL | 2. „True Blue” — Madonna |
| 3. „Nowa Aleksandria” — S'ekiera | 3. „Invisible Touch” — Genesis |
| 4. „Live” — Edyta Geppert | 4. „The Final Countdown” — Europe |
| 5. „Absolutely live” — Dżem | 5. „Into the Night” — Chris De Burgh |

III. NAJWIĘKSZY PRZEBÓJ ROKU 1986:

- | | |
|-----------------------------------|-----------------------------------|
| 1. „MOJA KREW” — REPUBLIKA | 1. „THE FINAL COUNTDOWN” — EUROPE |
| 2. „Do Ani” — Kult | 2. „Venus” — Bananarama |
| 3. „Ocean wspomnień” — Papa Dance | 3. „In the Army now” — Status Quo |
| 4. „Naj Story” — Papa Dance | 4. „Into deep” — Genesis |
| 5. „Black and White” — Kombi | 5. „Lady in red” — Chris De Burgh |

IV. MUZYCZNA OSOBOWOŚĆ ROKU 1986:

- | | |
|------------------------|----------------------|
| 1. GRZEGORZ CIECHOWSKI | 1. MADONNA |
| 2. Ireneusz Dudek | 2. Bruce Springsteen |
| 3. Edyta Geppert | 3. Phil Collins |
| 4. Paweł Stasiak | 4. Peter Gabriel |
| 5. Urszula | 5. David Bowie |

V. WYDARZENIE MUZYCZNE ROKU 1986:

- | | |
|--------------------------|--------------------------|
| 1. JAROCIN '86 | 1. MIDEM '86 |
| 2. rozwiązanie Republiki | 2. rozpadnięcie się Wham |

Uff! Wreszcie dobrnęliśmy do finału. Kilka tygodni liczenia Waszych głosów zupełnie wyczerpało moje siły, ale w końcu udało się. Przejdźmy od razu do podsumowania.

„POGŁOSY”



Komentarz i lista nagrodzonych — za tydzień. (Jack)

- „Old Rock Meeting” (Dinozaur)
- Irc, Maiden w Polsce
- Ultravox w Polsce

- „Peters Pop Show” w Dortmundzie
- pożegnalny koncert Wham
- gigantyczne tournée Iron Maiden

VI. MUZYCZNY NIWYPAL, NIEMOROZUMIENIE ROKU 1986:

- | | |
|--------------------------|---------------------------|
| 1. STRIPEASE BORYSEWICZA | 1. MODERN TALKING |
| 2. rozwiązanie Republiki | 2. rozpadnięcie się Wham |
| 3. Ex-Dance | 3. 4 płyta Modern Talking |
| 4. Papa Dance | 4. Samantha Fox |
| 5. Lady Pank | 5. 3 płyta Modern Talking |

VII. MŁODY WYKONAWCA, TALENT ROKU 1986:

- | | |
|---------------------|------------------|
| 1. KOBRANOCKA | 1. EUROPE |
| 2. Szywny Pal Azji | 2. Janet Jackson |
| 3. Obywatel G.C. | 3. Stephanie |
| 4. Kult | 4. Trance Dance |
| 5. Natalia Kukulska | 5. Berlin |

VIII. NAJŁADNIEJSZA OKŁADKA PŁYTY ROKU 1986:

- | | |
|-----------------------------|--------------------------------------|
| 1. LADY PANK 3 | 1. „SOMEWHERE IN TIME” — IRON MAIDEN |
| 2. Kombi IV | 2. „True Blue” — Madonna |
| 3. Aya RL | 3. „Master of Puppets” — Metallica |
| 4. „Anatomia” — Lombard | 4. „U-Vox” — Ultravox |
| 5. „Absolutely live” — Dżem | 5. „Break every rule” — Tina Turner |

— Porozmawiajmy o języku polskim inaczej — jako o przedmiocie nauczania w szkole. Temat to aktualny, bo akurat niedawno zakończył się okres wywiadówek semestralnych. Wypracowanie z polskiego to prawdziwa zmora wielu uczniów. Niektórzy też mają tak duże kłopoty ze sformulowaniem ustnej wypowiedzi, że mimo dobrego opanowania zadanego materiału dostają ocenę niedostateczną. Rodzice są bezsilni. „Przecież umiał” — tłumaczy. „Widziałam, jak się uczył. Skąd więc ta dwójka?” — dziwią się. „Co robić? Może dać dziecku korepetycję?”. No właśnie, co robić?

— Przede wszystkim nie krzyczeć na dziecko, zwłaszcza jeśli się rzeczywiście jest zdania, że niepowodzenie szkolne nie jest rezultatem lenistwa, lecz wynika z kłopotów z językiem.

— Jak te kłopoty przezwyciężyć? — To sprawa nieprosta, a w każdym razie nie da się tego załatwić od razu. Mówi się często, że dziecko ma wiadomości, ale nie potrafi ich przekazać. Nauczyciel zaś ocenia je właśnie na podstawie wypowiedzi (ustnej lub pisemnej) i nie zaw-

wymaga szkoła. To one premiowane są przez nauczycieli lepszą oceną.

— Jakie warunki powinna spełniać rodzina, by dziecko opanowało kod opracowany?

— Musi to być rodzina, w której ten kod jest często używany. Większość badanych przez Bernsteina angielskich rodzin robotniczych reprezentowała model tzw. hierarchiczny: ze stałym podziałem ról społecznych wewnątrz rodziny, a także stałą hierarchią. Były to zwykle rodziny patriarchalne, w których najważniejszy głos i niekwestionowane prawo decyzji należały do ojca, dzieci zaś w kontaktach z rodzicami obowiązywało bezwzględne posłuszeństwo. W takiej rodzinie rodzice nie uzasadniają swoich decyzji, nie wyjaśniają ich motywów, nie przekonują o ich słuszności. Często też — sami wychowani w rodzinie hierarchicznej — nie potrafili tego robić. Z drugiej strony i dzieci nie mają okazji do uzasadniania, motywowania swoich postaw, gdyż nikt tego od nich nie oczekuje. Nawet bowiem, kiedy pada pytanie: „Dlaczego to zrobiłeś?”, to ma ono charakter retoryczny i ewentualna próba odpowiedzi zostałaby poczytana za przejaw kłębności. Przewidywalnym tego jest model partnerski, w którym ani podział ról, ani hierarchia nie mają tak bezwzględnego charakteru.

MÓWIMY PO POLSKU

Dwójka z polskiego

szę jest w stanie ustalić, czy słaba odpowiedź wynika z braku wiedzy, czy z małej sprawności językowej. Ponadto przy niektórych przedmiotach, jak np. język polski, ocenie podlega też właśnie forma wypowiedzi.

— Co należy robić, aby podnieść tę sprawność?

— Ważne jest przede wszystkim, aby rodzice zdawali sobie sprawę, skąd się te trudności biorą. Samo zjawisko nie jest niczym zaskakującym i badają je zarówno pedagodzy, jak i językoznawcy. Uczony angielski B. Bernstein w artykule „Sociolinguistyka a społeczne problemy kształcenia” opisał prowadzone w latach 60. w Wielkiej Brytanii badania nad przyczynami niepowodzeń na egzaminach do szkoły średniej. Zaobserwował on, że większość uczniów, którzy nie mogli podołać wymaganiom egzaminacyjnym, pochodziła z rodzin robotniczych. Dzieci ze środowisk inteligentnych osiągały zwykle lepsze wyniki. Zauważył też, że po kilku latach nauki różnice te się wyrównywały, a nawet niejednokrotnie dzieci robotnicze zaczynały osiągać lepsze wyniki niż ich inteligentni rówieśnicy. Na tej podstawie, a także na podstawie dalszych badań socjologicznych środowisk rodzinnych tych uczniów, ustalił, że:

1) Powodzenie szkolne (zwłaszcza w początkowych etapach nauki) zależy w dużym stopniu od umiejętności językowych, które pozwalają „zrobić dobre wrażenie”. Natomiast niski poziom sprawności języka powoduje dodatkowe zahamowania psychiczne.

2) Poziom kompetencji językowej zależy od wychowania w domu rodzinnym, a ściślej od tego, czy kontakty językowe wewnątrz rodziny sprzyjają opanowaniu przez dziecko tzw. językowego kodu opracowanego, czy też zatrzymuje się na etapie tzw. kodu ograniczonego.

— Co oznaczają te pojęcia?

— Kod ograniczony to wg Bernsteina taki zasób słownictwa i repertuar struktur językowych, który wystarcza do porozumiewania się w kontaktach rodzinnych i w wąskich grupach społecznych w codziennych sytuacjach. Umożliwia on rozumienie poleceń, zakazów, nakazów, odpowiadanie na proste pytania dotyczące najbliższego otoczenia, wyrażania obserwacji, prostych stanów psychicznych itp. Natomiast umiejętność stawiania hipotez, dowodzenia ich, uzasadniania sądów, formułowania ocen, przekonywania (perswazji) itp. — wszystko to wymaga znajomości kodu opracowanego. Właśnie tego drugiego typu umiejętności oczekuje i

— Rozumiem, że ten drugi model rodziny jest korzystniejszy. Czy jednak możliwa jest nagła zmiana utrwalonych stosunków w domu, skoro są już one takie hierarchiczne?

— Oczywiście, że nie da się od razu postawić wszystkiego na głowie, ale to nie znaczy, że nie się nie da poprawić. Ot np. przy planowaniu jakiegoś większego zakupu zapytać o zdanie syna czy córkę, przedstawiając uprzednio swoje zamiary. Następnie wysłuchać opinii dziecka, a jeśli jest lakoniczna, poprosić o dodatkowe wyjaśnienie. Potem przedstawić ewentualnie kontrargumenty, a może się nawet okazać, że warto dać się przekonać. Taka postawa ma poza tym inne pozytywne skutki: wyrabia w dziecku poczucie odpowiedzialności, integruje rodzinę, wzmacnia zaufanie. Bardzo ważne jest też, żeby tzw. rozmowa dyscyplinująca, kiedy dziecko coś przewini, nie przybierała formy zwykłego rugania. Powinna to być prawdziwa rozmowa, w której obie strony przedstawiają własne stanowiska i uzasadniają je. Wiem, że nie jest to łatwe, bo w grę wchodzi emocje, ale trzeba się starać.

— Obawiam się, że możesz zostać posądzony o szerzenie liberalizmu wychowawczego i zachęcanie do tolerowania nieposłuszeństwa.

— Och, to zupełnie nieporozumienie. Mnie chodzi tylko o to, żeby posłuszeństwo nie było ślepe.

— No, ale czy to wszystko pomoże poprawić dwójkę z polskiego?

— Staralem się przedstawić możliwe przyczyny niepowodzeń i wskazać sposoby tworzenia warunków do ich uniknięcia na przyszłość. Jest to działanie długofalowe. Skoro jednak dwójka już jest, to potrzebne są również działania doraźne: rozmowa z nauczycielem i w razie potrzeby korepetycje specjalnie pod kątem kształtowania sprawności stylistyczno-językowych.

— Czy można liczyć na skuteczność takich korepetycji?

— Na pewno nie będzie jakichś spektakularnych, natychmiastowych efektów tam, gdzie chodzi nie tylko o pomoc w opanowaniu wiedzy, ale o kształtowanie nabywanych przez lata sprawności. Trzeba się uzbroić w cierpliwość. Wiele też zależy od umiejętności korepetytora — ale to na krótką metę, na dłuższą zaś od mądrości i kultury pedagogicznej rodziców.

Z dr. WACŁAWEM COCKIEWICZEM rozmawiał MACIEJ MALINOWSKI

JULIUSZ MACHULSKI nakręcił „SEKSMISJĘ” w 1983 roku. Lata następnie do triumfalny pochod tego filmu przez nasze ekrany. Entuzjastyczne recenzje, żywe przyjęcie przez publiczność, olbrzymie wpływy nieczęsto zdarzają się w przypadku dzieła produkcji polskiej.

Nie więc dziwnego, że kina często proponują „Seksmisję” w swoich repertuarach. Nowohucki „Światowid” w ostatnim tygodniu — obok równie starego amerykańskiego „Ducha” i nieco młodszego „Niesamowitego jeźdźcy” — pokazywał na wieczornym seansie ten najbardziej kasowy, ostatnio, polski film.

Kino było jednakże pustawą. — Trudno — pomyślałem — pewno Machulski jest już „ogranzy”. Twierdzeniu temu przeczyło jednak widoczne od pierwszych kadrow, głośne, zainteresowanie nielicznej widowni. Młodzi ludzie wyraźnie coraz bardziej się rozgrzewali. Kiedy Maks zbudzony z hibernacyjnego snu denerwował się, że Lamia podaje mu czerstwego rogała na śniadanie, jakiś tajemniczy młody widz zaczął mu doradzać, by zajął się konsumpcją, ale... seksualną. Aktor odtwarzający rolę został też nazwany zdrobniale, i z imienia, i z nazwiska.

— To jeszcze nie jest złe — znów pomyślałem. Młodzież zna twarze krakowskich aktorów. Szkoda tylko, że te głośne komentarze tak przeszkadzają. W tej zawierusze słownej nikt już nie zauważył, jak Stuhr-Maks został poinstruowany w sprawie korzystania z „dóbr natury”, w jaki sposób „ugryzł” problem rogała. Nikt też nie słyszał w ogólnym tłumaczeniu następujących dialogów Stuhra, Łukasiewicza i Strykowski.

Musiąłem sięgnąć więc — po wyjściu z kina oczywiście — do scenopisu podarowanego mi kiedyś przez przedstawiciela Zespołu Filmowego „Kadr”, w którym „Seksmisja” powstała.

FILM

Seks, misja i...?

Widownia przechodziła samą siebie. Docinki, pseudowdowcy i przede wszystkim przekleństwa. Misja Juliusza Machulskiego by rozśmieszyć, zabawić i może coś niecoś nauczyć widza, okazała się niemożliwa do spełnienia. Obecnie — jak widać było z reakcji widzów podczas projekcji w kinie „Światowid” — widz oczekuje od reżysera więcej, tylko czego...? Seksu, pornografii, jędrności języka?

W jednej z końcowych scen filmu, gdy bohaterowie po emocjonującej ucieczce już są u kresu swej drogi, u celu wędrowki i ucieczki, wtedy okazuje się nagle, że wiaz otwarty być może jedynie przy pomocy akustycznego hasła, które zna tylko Jej Eksceleńca. Pościg tnie laserem drzwi, za którymi zamknięci są nieszczęśliwi uciekinierzy, megafon ostrzega przed konsekwencjami, napięcie rośnie, sięga zenitu. Wtedy zdeprymowany i zalamany Maks klinie: „Wszystko przepadło k... mac”.

To znane staropolskie słowo zlorzeczające matce i kończące się tak miękko i łagodnie okazuje się być zbawczym hasłem. Czyż to nie kapitalne, że słowo tyle razy używane w ciemnościach naszego kina, nadużywane w sposób chamski i nieetyczny, egoistyczny i prostacki, w scenie pełnej dramaturgii i nawet tragedii, okazuje się potrzebne, właściwe i nie rażące. Znakomita to nauka i powód do przemyśleń dla krewkich młodych odbiorców sztuki nazywanej filmem.

A jest, czy też może być, to sztuka przez duże „S”. O tym chciałbym przekonać czytelników „GNH” w tym i dalszych felietonach nowej rubryki, którą obecnie inauguruje. O tym, jaka ona powinna być, zdecydują Czytelnicy. Czy ma to być felieton informacyjny, czy refleksyjny. A może mini esej o filmie? Czy autor może, lub też czy powinien posiłkować się opiniami wybitnych krytyków, twórców kina, dystrybutorów. Może ciekawsze będą prywatne opinie niż podpisane albo wszystko to razem i każde z osobna.

Czekamy na listy.

TADEUSZ SKOCZEK

HUTNIK W KORZYSTNIEJSZEJ SYTUACJI

W play-off z AZS-em Koszalin

Zgodnie z oczekiwaniami nie udało się koszykarzom Hutnika wygrać chociażby jednego wyjazdowego meczu we Wrocławiu. Przegrali oni zarówno z Gwardią, jak i ze Śląskiem, choć w tym drugim meczu nieoczekiwanie stawili duży opór utytułowanemu przeciwnikowi (prawie cały czas hutnicy prowadzili) i dopiero w końcówce dali sobie wydrzeć zwycięstwo.

Jakby w nagrodę za dzielną postawę we Wrocławiu los sprawił, że mistrz kraju, sosenowieckie Zagłębie, poważnie potraktował mecz z AZS-em w Koszalinie, wygrał z akademikami i tym samym Hutnik utrzymał 10. pozycję w tabeli, dającą mu pewne przywileje przed rozgrywką w play-off. Odtąd po pierwsze podopieczni Marcina Kasperca rozpoczynają rywalizację z AZS-em Koszalin na własnym parkiecie. W razie zwycięstwa, a następnie porażki w Koszalinie, trzecie, decydujące spotkanie odbędzie się znów na Suchych Stawach.

Przypomnijmy na koniec, że ewentualne zwycięstwa Hutnika w meczach z AZS-em nie gwarantują mu jeszcze pozostania w I lidze.

O wszystkich zadecydują baraże, w których wezmą udział zwycięzcy meczów Hutnik — AZS i Pogoń — Polonia oraz drużyny, które na zakończenie rozgrywek II ligi zajmą 2. miejsca w tabeli.

Szaleńcze tempo tegorocznych rozgrywek I ligi siatkarzy (6 meczów w ciągu 10 dni!) daje się coraz bardziej we znaki prawie wszystkim ligowym drużynom, nie przyzwyczajonym do takiego „maratonu”. Nie pozostaje to też bez wpływu na grę i wyniki osiągane przez najlepsze nawet zespoły.

Krakowski Hutnik jest takim właśnie zespołem, któremu bardzo trudno utrzymać wysoką równą formę przez kilka kolejek. Na zawodnikach ciąży wielka odpowiedzialność za każdy wynik, czują oni presję kibiców, żądających tylko samych zwycięstw, toteż zdarza się, że nie wytrzymują meczów psychicznie i przegrywają z drużynami niżej noto-

w niedzielę i poniedziałek. W niedzielę warszawianie ulegli wprawdzie 0-3, ale w dwóch setach przegrali jedynie do 13. W poniedziałek byli o krok od zwycięstwa, w IV secie prowadzili już 12-9 i 13-11 i tylko znakomitej końcówce w wykonaniu Gołca hutnikom udało się w końcu wygrać i doprowadzić do „pięćsetówki”.

Podopiecznym Jerzego Pi-

grywki, słabe było rozegranie ataku (na Pawelku znaczącości treningowe), przestał funkcjonować blok i od razu punkty zdobyli goście. Ale trzeba obiektywnie dodać, że tym razem spory opór stawili właśnie legionieści. Stefanowicz, Fabiańczyk, Malinowski czy Poinc to zawodnicy, którzy nie zapomnieli, jak się gra w siatkówkę. O tym też winno się pamiętać przy ocenie (z pewnością nie najlepszej) gry siatkarzy z Suchych Stawów.

Na marginesie: łatwo krytykować hutników za zepsute

JUTRO I POJUTRZE SIATKARZE GRAJĄ ZE STAŁĄ W SZCZECINIE

Nerwy w meczach z Legią

wanymi. Tak było niedawno w spotkaniu w Łodzi z Wifamą — podopieczni Jerzego Piwowara winni wygrać drugi mecz 3-1 (prowadzili bowiem w IV secie), a jednak ulegli gospodarzom 2-3;

Dla wielu kibiców mecze z warszawską Legią nie miały stanowić dla krakowian trudnej próby, warszawianie grają w tym sezonie słabo i nieoczekiwanie zajmują jedno z ostatnich miejsc w tabeli. Tymczasem jak na ironię właśnie na Suchych Stawach legionieści rozegrali chyba najlepsze mecze w tym sezonie i szczególnie w drugim byli o krok od zwycięstwa.

Fachowcy zwracali przed meczem w Krakowie uwagę na to, że Legia rozegrała w ostatniej kolejce bardzo dobre mecze ze Stałą Stocznia, przegrywając w drugim tylko 2-3, i tania skóry nie sprzedaje. Potwierdziło się to na parkiecie

wowara należą się jednak wielkie brawa za ten piąty, decydujący set, w którym przełamali własną słabość i wygrali ostatecznie całe spotkanie. Na szczególne słowa uznania zasłużyli tym razem Robert Ratajczak i Waclaw Gołec, którzy byli wręcz nie do powstrzymania przez gości.

Chimeryczna gra hutników w ciągu nawet jednego spotkania jest z pewnością zastanawiająca (oznacza to, że nie są jeszcze drużyną „marzeń”), ale w siatkówce jak w żadnej chyba innej dyscyplinie sportu dochodzi czasem do trudnej do wytłumaczenia sytuacji — np. straty wielu punktów w ciągu paru minut. Wystarczy, że kilka ataków zostanie zablokowanych, mierzone zagrywki na ostatni metr trafią na aut, by zdeprymowało to drużynę do tego stopnia, iż przegra w końcu seta czy mecz. W meczu poniedziałkowym hutnikom właśnie nie wychodziły za-

zagrywki, nieudane ataki. Nikt nie gra przez cały czas bezbłędnie. Ale wystarczyło popatrzeć, jak przeżywali oni każde nieudane zagranie, jacy byli po meczu wyczerpani... Oni naprawdę dali z siebie wszystko!

HUTNIK — LEGIA WARSZAWA
3-0 (13, 13, 7)
i 3-2 (-10, 8, -9, 13, 8)

HUTNIK: Pawelek, Gołec, Ratajczak, Martyniuk, Jurek Jabłoński oraz Sańka, Szczepik i Topór.

1. Stal Stocznia	24 21 65-24
2. Hutnik Kr.	24 20 66-26
3. Resovia	24 19 62-29
4. Gwardia Wr.	24 11 41-50
5. Wifama Ł.	24 10 42-50
6. Płomień S.	24 9 43-52
7. AZS O.	24 9 37-51
8. Legia W.	24 8 38-54
9. Czarni R.	24 8 32-57
10. Stal Nysa	24 5 28-61

XXXIV Spartakiada KM HiL

- ◆ Zacięta walka o 2. miejsce w siatkówce
- ◆ ZM na czele tabeli w tenisie stołowym
- ◆ Zwycięstwa faworytów w szachach

W dalszym ciągu trwają rozgrywki w piłce siatkowej. Oto wyniki: ZR — DT 2-0, OOC — ZM 2-1, ZB — P 96 2-0, ZR — HPR 2-0, ZW — DT 2-1.

TABELA:

1. ZB	4 8 8-0
2. ZR	5 8 7-4
3. ZM	5 6 6-5
4. P 96	5 6 5-5

W szachach: DT — OOC 4-0, ZB — DX 3-1, HPR — ZW 4-0, ZO — ZH 4-0, ZM — P 67 2,5-1,5, ZR — ZT 3-2, ZT — ZW 3-1, ZO — OOC 4-0, DX — ZM 2,5-1,5, DT — P 67 4-0, HPR — ZR 4-0, ZB — ZH 4-0.

TABELA:

1. HPR	21 p., 2. DT	20,5 p.
3. ZB	17 p., 4. ZT	17 p.

ZF TKKF ZSMP HiL PRZYPOMINA, ŻE

- ◆ 7 bm. odbędzie się spartakiada zimowa dla dzieci (park w Mistrzejowicach)
- ◆ 10 bm. o godz. 16 w DMH rozpoczyna rozgrywki II liga tenisa stołowego
- ◆ 14 bm. odbędzie się turniej piłki ręcznej o puchar przewodniczącego NSZZ Pr. KM HiL (hala KS Hutnik).

Koszykarki Hutnika przegrały we własnej hali ze Stałą Brzeg i tym samym straciły chyba wszelkie szanse na awans do ekstraklasy.

Okazało się, że niedawna porażka z AZS-em Wrocław w Krakowie i wielka „meczarnia” w Gliwicach nie były przypadkowe. Po prostu hutniczki grają od pewnego czasu słabo, prezentują archaiczną koszykówkę (statyczne rozgrywanie ataków, słabe krycie w obronie, mała celność rzutów z dystansu), sprawiają wrażenie nie przygotowanych do trudnych meczów. W dodatku odporność psychiczna też nie należy do ich silnych stron, nie więc dziwnego, że przegrywają mecz za meczem.

Gdzie się podziała forma koszykarek?

Żegnaj I ligo...

W sobotę małe koszykarki z Brzegu (średnią wzrostu usteępowały wyraźnie hutniczkom) pokazały, na czym polega żeński basket. Można nie mieć „wysokich” w swoim składzie, a odnosić zwycięstwa. Trzeba tylko ruszać się zwa-wo po boisku, zmieniać pozycje, a punkty zdobywane będą bez problemu.

Podopieczne Z. Palucha i D. Bednarskiego nie potrafiły w ciągu całego meczu przeprowadzić chociażby jednego szybkiego ataku, „preferowały”

atak pozycyjny, który niczego dobrego nie przynosił (żadna z dziewcząt nie potrafiła uwolnić się spod opieki „plastru” czy celnie rzucić z dystansu).

HUTNIK — STAŁ BRZEG
58-65 (34-30)

Punkty dla hutniczek zdobyły: Gawor 17, Suda 16, Kręcihowost 6, Krzemińska 6, Porszorska 2.

Hutniczki znajdują się na 4 m. mając 2 p. straty do Stali i Startu.

CO, GDZIE, KIEDY?

- KOSZYKÓWKA**
(I liga mężczyzn)
play off
7.02. (sobota) godz. 16
Hutnik — AZS Koszalin
- PIŁKA SIATKOWA**
(I liga)
11.02. (środa) godz. 16.30
12.02. (czwartek) godz. 16.30
Hutnik — Stal Nysa
- PIŁKA NOŻNA**
(mecze towarzyskie)
7.02. (sobota) godz. 11
Hutnik — Unia Tarnów
11.02. (środa) godz. 11
Hutnik — GKS Jastrzębie

KS „HUTNIK” organizuje kurs pływania dla dzieci i dorosłych (początkujących i zaawansowanych). Bliższych informacji udziela KS „Hutnik”, ul. Ptaszyckiego 4, tel. 44-12-00 wew. 288.

Jest jeszcze spora grupa kibiców, którzy pamiętają stadion przy ul. Odmogile rozbrzmiewający rykiem żużlowych maszyn. Dla większości mieszkańców dzielnicy to jednak już jedynie egzotyka. Obecnie Budowlany Klub Sportowy „WANDA” kojarzy się tylko z tenisem stołowym, a szczególnie z reprezentantką kraju i mistrzynią Polski w deblu Jolantą Szatko-Nowak.

Jednak klub z charakterystycznym niebieskim pasem na białym tle, mimo że z pewnością daleko mu do sukcesów hutniczego potentata ze Suchych Stawów, poszczycić się może wieloma sukcesami, chociaż nie tak wymownymi jak KS „Hutnik”. Jak ocenia działalność klubu jego wieloletni działacz i urzędujący wiceprezes ds. sportowych JAN LABAK?

— Z pewnością był to dla nas rok nietatowy, tym bardziej że jesteśmy w zasadzie klubem amatorskim, nie licząc drużyny żeńskiej w tenisie stołowym. Wiadomo, z jakimi kłopotami boryka się obecnie sport, brakuje funduszy, nie ma często za co konserwować i remontować posiadanej bazy, ogranicza się wydatki do zgrupowań, wyjazdów sportowych i sprzętu. Nasz budżet wyniósł za rok ubiegły 32 mln złotych i abyśmy mogli przeprowadzić spokojnie najbliższy okres, potrzeba nam 10 mln więcej. Nie można przy tym zapominać, że w BKS „Wanda” króluje nie tylko celulozowa piłeczka, są przecież inne sekcje siatkarska, piłkarska, gimnastyczna czy bardzo kosztowne sporty wodne. To wszystko kosztuje, a wsparcie nas przez zakłady budowlane Nowej Huty było mówiąc najogólniej różne. Dopiero teraz wchodzimy na właściwy tor współpracy, w czym na pewno wspomóc nas reaktywowana Rada Patronacka.

Do roku 1980 klub nie miał kłopotów z wyegzekwowaniem środków finansowych. Istniało zjednoczenie, które jednorazowym przelewem załatwiała tę sprawę. Potem zmieniły się struktury, poszczególne zakłady zaczęły działać w ramach reformy gospo-

BKS „WANDA” KRAKÓW

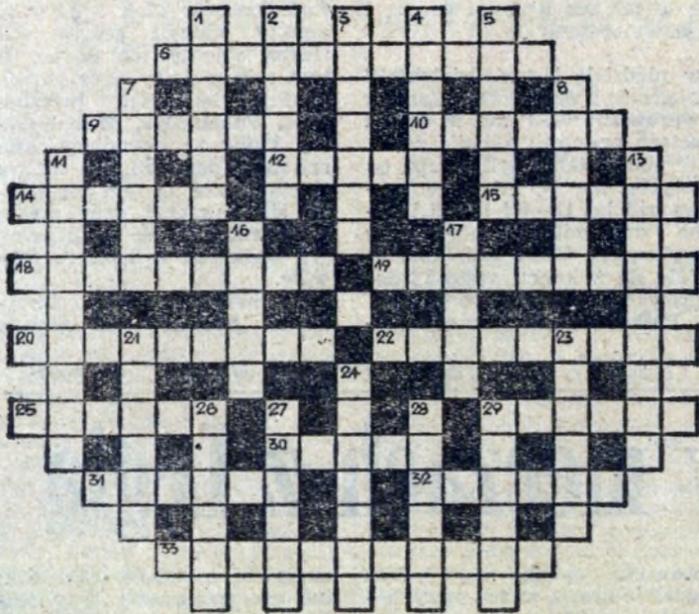
Wspominając żużel...

darcej i na sport często nie starczało środków. Być może teraz się to zmieni. Od kilku miesięcy prezesem klubu jest dyrektor „Transbudu” Józef Matusik, prowadzone są właśnie rozmowy w sprawie pieczy poszczególnych zakładów nad sekcjami.

Jaki był zatem dla nich miniony rok? Na pewno na czoło wybijają się sukcesy sekcji wodnych. Cieszy brązowy medal osiągnięty przez wioślaczki na mistrzostwach Polski oraz zdobyte trofea przez młodych wioślarzy podczas mistrzostw juniorów. Również kajakarze bardzo dobrze zaprezentowali się podczas finału młodzieżowej spartakiady, zajmując miejsce w pierwszej szóstce. Warte podkreślenia jest też czwarte miejsce drużyny tenisowej w rozgrywkach I ligi.

Jeżeli chodzi o plany, to należałoby je podzielić na sportowe i potrzeby gospodarcze. Wśród tych pierwszych z pewnością najważniejsze jest utrzymanie stanu posiadania, doskonalenie metod pracy trenerskiej oraz coraz lepsza praca z młodzieżą. Dotyczy to szczególnie popularnego ostatnio ping-ponga, który od najbliższej olimpiady w Seulu będzie dyscypliną olimpijską. Jeżeli chodzi natomiast o działania gospodarcze, to w roku bieżącym działacze BKS „Wanda” planują remont starej hali oraz utworzenie zakładu usługowego, który by zajął się remontem łodzi wioślarskich, żaglowych i kajaków dla klubów z całej Polski. Być może jest to sposób na polepszenie kondycji finansowej klubu. (md)

KRZYŻÓWKA NR 6



POZIOMO: 8. zlepek, zbiorowisko, 9. miejscowość nad Wartą, tam słynne więzienie, 10. fortele, 12. animusz, 14. jednostka pomiaru alkoholu, 15. na zwłoki, 18. ceremonia, 19. pobudzenie, doping (modne), 20. bałtycki prom, 22. ubiór nurka, 25. miał złej sławy córę, 29 np. Pucka, 30. znany brazylijski literat, 31. ma konik i glob, 32. przyrząd medyczny (w urologii i kardiologii), 23. proces przy wytwarzaniu kwasów.

PIONOWO: 1. drewno na czółenka lub imię męskie, 2. jednostka łańcucha, 3. zjazd organizacji, 4. z rodziny kołków, 5. młodzieżowa audycja — teleturniej, 7. pierwszeństwo, 8. przepis, kanon, 11. super-plaszcz, 13. wyborowa strzelczyni, 16. miejscowość nad Solinką, 17. więzienna lub przemysłowa, 21. gr. furie, 23. hodowana na futerka, 24. zmora miast, 26. służy do drukowania lub do prażenia, 27. kapelusz lub kraj, 28. dachowy płak, 29. u stóp Babiej Góry.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 4

POZIOMO: 5. Canaletto, 8. teoria, 9. twaróg, 12. biceps, 13. asysta, 14. krzyk, 15. Koniew, 17. plakat, 19. Okinawa, 20. lampion, 23. schody, 25. taryfa, 27. akwen, 28. defekt, 30. kabura, 31. Morawy, 32. relikw, 33. skrzydłak.

PIONOWO: 1. Kaprys, 2. Canaverai, 3. pestycydy, 4. atrapa, 6. semeni, 7. różycy, 10. linoskoczek, 11. stratosfera, 16. eland, 18. Lompa, 21. kuku-

rydza, 22. efemerydy, 24. oweroł, 26. Rebeka, 29. Tlalka, 30. Kalmar.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 4 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: **Kazimierz Bochenek**, 31-928 Kraków, os. Centrum „B” 9/19, **Wanda Budnik**, 31-943 Kraków, os. Zgody 4/20, **Andrzej Szymański**, 31-932 Kraków, os. Krakowiaków 11/18.

UWAGA. Nagrody wysłemy pocztą.

W SZPITALU

Lekarz dyżurny pyta pielęgniarkę:
— Jak się czuje ten pacjent, który przed godziną został przywieziony?
— Bez przerwy woła swoją żonę.
— To znaczy, że w dalszym ciągu majączy...

LEKCJE ŚPIEWU

— Dlaczego zawsze wychodzisz z domu, kiedy twoja żona pobiera lekcje śpiewu?
— Bo nie chcę, żeby sąsiadzi pomyśleli, że ją biję.

WYJAŚNIENIE

Nauczycielka małego Adasia do jego matki:

DEKALOG PRACOWNICZY

1. KTO PODBIEJE MOJĄ KARTĘ ZEGARONĄ?
2. KTO ZA MNIE DZISIAJ PRACUJE?
3. GDZIE MAJSTER?
4. O KTÓREJ ŚNIADANIE?
5. KTO MA IMIENIOWEGO KIELICHA?
6. GDZIE MOŻNA SIĘ ZDRZEMNĄĆ?
7. KTO MNIE OBUDZI?
8. SKĄD ZADZWONIĆ DO KUMPLA?
9. KTÓRA GODZINA?
10. KIEDY PEŁCĄ?

Po nocnej popijawie Wojciecha B. tak mocno dręczył kac, iż pójście do pracy było dla niego zbyt dużym poświęceniem. Młody człowiek, od niedawna pracownik Zakładu Mechanicznego KM HiL, zdawał sobie jednak sprawę, że bumelka może wpłynąć bardzo niekorzystnie na jego dalszą karierę zawodową. Pozostawało zatem jedynie zdobycie w jakiś sposób druku L-4. Najlepszym jednak, przynajmniej chwilowym, antidotum na ten psychiczny i fizyczny rozstrój dwudziestoletniego młodzieńca było piwo, na które już rano udał się do nigdzie niepracującego młodszego kolegi Zbigniewa B. Ten dysponował mieszkaniem, a bliskość

Z kroniki milicyjnej

chodni KM HiL, a potem do hutniczego szpitala.

Gdy informacja o zaistniałym incydencie dotarła do funkcjonariuszy milicji, znany był jedynie wymyślony przez Wojciecha B. ryś opis napastnika. Ponieważ jednak kłamstwo ma krótkie nogi, już po południu tego samego dnia w mieszkaniu Zbigniewa B. zatrzymano wszystkich świadków, a wśród nich podejrzanego o pobicie Jerzego W. Zeznania

Sposób na L-4

baru „Wista” zapewniała uzupełnienie ewentualnych braków alkoholu. Miłe damsko-męskie towarzysstwo bardzo zajęło Wojciecha B., że na chwilę zapomniał o dręczących go kłopotach. W końcu jednak, kiedy ranna popijawa znalazła się w punkcie kulminacyjnym, zwierzył się współbiedniakom ze swojego problemu. Zastanawiając się dalej nad tym stwierdził, że najlepszym sposobem na uzyskanie lekarskiego zwolnienia będzie nie prymitywna symulacja, ale okaleczenie własnego ciała.

Kiedy próby odradzania tego przez znajomych nie dały, Wojciech B. zaproponował jednemu z obecnych, Jerzemu W., aby zranił go ostrym narzędziem w okolice śledziony. Kiedy ten, aczkolwiek niechętnie, się zgodził, udali się razem do kuchni, gdzie przy pomocy kuchennego noża dokonali przekucia fałdu skóry na brzuchu. Dla postronnych obserwatorów wyglądało to potem na dwie mocno krwawiące klute rany.

Po tym fakcie i zatamowaniu krwotoku zainteresowany razem ze świadkiem tego wydarzenia Zbigniewem B. udał się na pogotowie, po drodze zastanawiając się nad rekonstrukcją wydarzeń. Opowieść, jaką „uraczył” lekarzy i służby porządkowe Wojciech B., była niemal identyczna. Fantazując stwierdził on, iż w bramie w pobliżu baru „Wista” został zaczepiony, a potem napadnięty przez nieznanego, który zadał mu dwa ciosy nożem. Po zrobieniu prowizorycznego opatrunku ranny bumelant trafił do centralnej przy-

początkowo wykluczały możliwość samookaleczenia, jednak po przesłuchaniu cały spreparowany przez Wojciecha B. scenariusz musiał upaść. Po prostu nie przypuszczał on, iż służby dochodzeniowe mogą nie myśleć tak samo prymitywnie jak on i jego ferajna.

Ponieważ jest to sprawa, która wydarzyła się w ostatnich dniach, a konkretnie ponad tydzień temu i prowadzone są nadal czynności wyjaśniające, trudno jeszcze mówić cokolwiek o ewentualnym wyroku i innych konsekwencjach. W każdym razie Wojciech B. ze szpitala trafił bezpośrednio do aresztu, a postawione mu zarzuty to: zawiadomienie o niepopelnionym przestępstwie oraz fałszywe zeznania. Sprawa samookaleczenia w celu wymuszenia zwolnienia lekarskiego dla usprawiedliwienia nieobecności w pracy zakończyła się jak widać niezbyt przyjemnie dla zainteresowanego.

Dwie rzeczy bulwersują jednak w fakcie tym najbardziej: przedkładanie druku L-4 nad własne zdrowie i świadome się go pozbawianie oraz to, co się z tym ściśle łączy, czyli głupota niedoszedłego bumelanta i jego znajomych. Do różnych szkolnych i „pracowniczych” sposobów wyłudzenia zwolnień typu proszek do pieczenia, surowe ziemniaki oraz łamanie palców butelką być może nie dojdzie nowy opisany powyżej. Jeżeli jednak tak by się stało, nie pozostałoby nic innego, jak stwierdzić, że głupota jest zaraźliwa...

(MARK)

KOMBINATOR EK



Śmiejemy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki

Humor

— Bardzo dobrze uczy się pani synek. Ciekawa jestem, skąd u niego takie pragnienie wiedzy?
— Wiedza to po mnie, a pragnienie to po ojcu — wyjaśniła matka.

GRZEŚ

Kiedy babcia położyła się na kanapie, aby chwilę odpocząć, mały Grześ zawołał radośnie:
— Teraz będziemy już bogaci!
— Dlaczego Grzesiu tak mówisz?
— Bo mama kiedyś powiedziała, że jak babcia wyciągnie nogi, to będziemy bogaci, bo wszystko zostawi.

W POCIĄGU

Starsza pani znalazła wolne miejsce w przedziale dla palących. Mimo to niezadowolona zwraca się do pasażera palącego papierosa:
— Mój mąż ma blisko siedemdziesiąt lat, a mimo to nigdy nie trzymał papierosa w ustach.
— A ja mam pięćdziesiąt i nigdy jeszcze nie trzymałem papierosa w innym miejscu.

W KOMISARIACIE

Czy mąż pani ma jakieś znaki szczególne?
— Jeszcze nie, ale jak tylko wróci do domu, to będzie je miał!

NA DRODZE

Milicjant do kierowcy:
— Dlaczego jechał pan z tak dużą prędkością? Nie widział pan napisu „uwaga niebezpieczny zakręt”?

— Widziałem i dlatego ten zakręt chciałem szybko przejechać.

JASNOŚĆ UMYŚLU

— Czy twój dziadek zachowywał jasność umysłu do ostatniej chwili?
— Jeszcze nie wiem, bo to się okaże dopiero jutro, po otwarciu testamentu.

JÓZEF MATŁĘGA

SŁOWA... SŁOWA... SŁOWA

Najcenniejsze myśli odkrywam często w nawiasach.

*

Głupota jest darem: nie można się jej nauczyć.

*

Znacznie bardziej niż słowa liczy się echo, które wywołują.

*

Przeciętność może piąć się w górę, ale potem nie umie zejść.

*

Jeśli i piekło jest wybrukowane dobrymi chęciami, to nie mam żadnego zaufania do piekła.

*

Mając talent, można napisać złą książkę. Bez talentu — nawet dobrej nie.

*

Nie laź po swoim drzewie genealogicznym, bo wyploszysz małpy.

*

Satyryk powinien otrzymać miesięczny dodatek za pracę w toksycznym środowisku.

*

Imię jest konwencjonalnym znakiem tożsamości, przewzisko — portretem.

*

Dwa słowa głupio zestawione razem cierpią na papierze, jak źle dobrani małżonkowie



tygodnik Kombinału Metalurgicznego Huta im Lenina Redaguje kolegium: **Sławomir PIETRZYK** (redaktor naczelny), **Marian TOPOREK** (zastępca redaktora naczelnego), **Leszek LASKOWSKI** (sekretarz odpowiedzialny redakcji), **Maciej MALINOWSKI** (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), **Henryka ROSIEK** (kierownik działu miejskiego) Zespół: **Marek DEBICKI**, **Janina DZIURO**, **Stanisław GAWLIŃSKI** (fotoreporter), **Romualda JAROCKA-NOWAK**, **Violetta KAŁUŻNY**, **Jacek KRAG**, **Bronisława KUFEL-WŁODKOWA**, **Zdzisław PIETRUSZKA** (redaktor techniczny). Adres redakcji: 31-909 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S” pok. 113. Telefony: 44-28-99 — redaktor naczelny, sekretariat, 44-64-58 — zespół, i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66 44-95-00: wew 48-11.

56-15 — redaktor naczelny, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 i 62-97 — publicyści. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.